Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. [illegible].48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. [illegible] 2 zł. 10 gr. [illegible] do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową wynosi zł. [illegible] miesięcznie [illegible] kwart. [illegible]
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. [illegible]
[illegible] redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 281 Łódź sobota 8 października 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Żadne państwo nie zgłosiło sprzeciwu przeciwko oddaniu Bogumina Polsce

Niepotrzebny niepokój o węzeł kolejowy na Zaolziu

WARSZAWA, 8.10. — Wobec uporczywych pogłosek o niepewnym losie Bogumina i jego węzła kolejowego, źródła miarodajne udzieliły następujących wyjaśnień:

Niepokój o Bogumin powstał wskutek ukazania się map Czechosłowacji, na których miasto to wraz z okolicą zaliczone zostało do niemieckiego terenu plebiscytowego.

Co więcej, inne mapy wprost oznaczały go, jako mające przypaść Niemcom na skutek żądań godesberskich.

Gdyby nawet mapy, nakreślone w Godesbergu czy w Monachium, istotnie tak się przedstawiały, to dokumenty kartograficzne, powstałe tam, o niczym dla nas nie przesądzają.

Prawa polskie do objęcia w posiadanie Bogumina opierają się na zgodzie rządu czechosłowackiego, wyrażonej w nocie z dnia 1 bm. odstąpienia Polsce dwóch powiatów administracyjnych: czesko-cieszyńskiego i frysztackiego

bez żadnych wyjątków, ani zastrzeżeń.

Ponieważ Bogumin Stary i Nowy oraz bogumiński węzeł kolejowy leżą w granicach powiatu frysztackiego, po prawej stronie Odry i Ostrawicy, w widłach, jakie te rzeki tworzą z Olzą, więc nie ulega wątpliwości, iż prawa suwerenne do niego państwa czesko-słowackiego przelane zostały z notą dnia 1 października rb. na Rzeczpospolitą Polską.

Bogumin de jure należy już do Polski, a de facto znajdzie się w rękach wojsk polskich dnia 11 bm., o godz. 12 w południe.

Nie może tu być żadnych niespodzianek, gdyż wszystkie cztery państwa „monachijskie", a więc zarówno Niemcy, jak Anglia, Francja i Włochy powiadomione zostały w drodze oficjalnej o cesji na naszą korzyść dwóch wymienionych powiatów Śląska Zaolzańskiego i dyplomatyczni przedstawiciele tych czterech państw to oświadczenie o powiększeniu terytorium polskiego

przyjęli do wiadomości

nie zgłaszając żadnych uwag, czy zastrzeżeń.

Sprawa jest zatem przesądzona i nie ma żadnych powodów do alarmujących pogłosek.

POLSKA KONSTYTUCJA NA ZAOLZIU.

WARSZAWA, 8. 10. — W najbliższych dniach ogłoszony będzie w „Dzienniku Ustaw" pierwszy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, rozciągający moc obowiązującą ustawodawstwa polskiego na obszar Śląska Zaolzańskiego.

Z chwilą ogłoszenia tego dekretu pocznie obowiązywać na Zaolziu tzw. prawo ustrojowe, a przede wszystkim Konstytucja Rzeczypospolitej oraz statut województwa śląskiego.

Następnie przyjdzie kolej na tzw. prawo publiczne. W tej dziedzinie oczekiwane jest przede wszystkim wydanie dekretu, rozciągającego na obszar Zaolzia postanowienia polskiego kodeksu karnego.

Wprowadzenie w życie polskiego kodeksu cywilnego wymagać będzie dłuższego czasu. Nie jest wykluczone, że tę sprawę *załatwi już Sejm, uchwalając odpowiednią* ustawę.

30 osób personelu sądowego z sędziami okręgowymi na czele rozpoczęło już przejmowanie urzędowania. Zaolzie wraz z czterema sądami grodzkimi włączone zostało do obszaru działania Sądu Okręgowego w Cieszynie.

SKOMPLETOWANY PERSONEI STAROSTWA FRYSZTACKIEGO.

CIESZYN, 8. 10. — Personel starostwa frysztackiego został już skompletowany.

Zgodnie z zaleceniami p. wojewody Malhomme, wszyscy niemal urzędnicy pochodzą z Zaolzia.

Ze względu na konieczność zatrudnienia również sił fachowych, doświadczonych w administracji państwowej, wicestarostą Frysztatu został mianowany p. Medwedzki, długoletni wicestarosta w Bielsku.

Pierwszym referendarzem został mianowany cieszyński zaolzański magister Bartulec.

Również cały personel kancelaryjny, pomocniczy, rekrutuje się spośród miejscowych ludzi.

W FRYSZTACIE ZABRAKŁO FLAG.

CIESZYN, 8. 10. — Jak wiadomo dziś wojska polskie wkraczają do Frysztatu. Małe miasteczko, liczące około 7.500 mieszkańców, żyje w nieustannym napięciu, oczekując od tygodnia na wejście wojsk polskich.

Wieczorem miasto przybrało odświętny widok. Odczuwa się tylko ogromny brak materiałów białych i czerwonych na flagi, gdyż te które wywieszone były dotychczas, dwukrotnie skonfiskowano.

Czesi we Francji ogłosili żałobę narodową.

PARYŻ, 8. 10. — Zdemobilizowani rezerwiści garnizonów francuskich udają się zwartymi szykami na groby poległych w czasie wojny światowej, względnie do pomników wystawionych na cześć bohaterów wojny światowej, składając wieńce i kwiaty z napisami dziękczynnymi, że nie doszło do nowej wojny.

ŻAŁOBA CZECHÓW.

PARYŻ, 8. 10. — Zamieszkali w Paryżu i w całej Francji Czesi ogłosili żałobę narodową. Ubiegłej niedzieli odbyło się zebranie zamieszkujących w Paryżu Czechów (mieszka ich około 6 tys. osób). Postanowili na zebraniu przez okres żałoby narodowej nosić czarne opaski, wstrzymując się od wszelkich rozrywek i zabaw.

ZNIESIENIE IZBY DEPUTOWANYCH WE WŁOSZECH.

RZYM, 8.10. — Wielka rada faszystowska na swym wczorajszym posiedzeniu wieczornym przyjęła dwa projekty ustaw o reformie rady narodowej korporacji i o utworzeniu izby faszystowskiej i korporacyjnej. Izba deputowanych z chwilą zakończenia 29-ej legislatury zostaje zniesiona i zastąpiona będzie przez izbę faszystowską i korporacyjną. Senat i izba ta współpracowac będą z rządem Wielkiej Rady Faszystowskiej, Rady Narodowej partii faszystowskiej i Rady Narodowej korporacyj. Członkowie senatu i akademicy włoscy nie będą mogli należeć do tej izby. Członkowie rad narodowych korzystają z prerogatyw, ustalonych dla deputowanych i przestają wchodzić w skład izby faszystowskiej i korporacyjnej z chwilą, kiedy przestają należeć do rad, powołanych do utworzenia tej izby. Oba projekty ustaw zostaną zbadane przez radę ministrów, która odbędzie się 7 listopada.

CZY FELDMARSZAŁEK GOERING PRZYBĘDZIE DO PARYŻA?

PARYŻ, 8.10. — Pomimo oficjalnego oświadczenia, że urzędowym kołom francuskim nic dotychczas nie wiadomo o przygotowanej wizycie marsz. Goeringa w Paryżu, prasa paryska jednakże w dalszym ciągu przynosi w depeszach z Berlina szereg informacyj zapowiadających, że wizyta taka projektowana jest jeszcze na rok bieżący.

Wojska niemieckie o 8 kilometrów od Morawskiej Ostrawy

W Morawskiej Ostrawie panuje niesłychany zamęt i popłoch.

Jak się okazuje, postanowienia komisji berlińskiej, przyznające Niemcom nowe tereny wywołały nastrój największej paniki.

Powiększył ją fakt wkroczenia wojsk niemieckich do okolic, w których oczekiwano plebiscytu.

Ludność czeska wyciąga z tego najrozmaitsze niepokojące wnioski. W Morawskiej Ostrawie i okolicznych miejscowościach do ostatniej chwili nie wiedziano nic o ustaleniu nowej linii demarkacyjnej w północnych Morawach.

Przednie straże wojsk niemieckich znajdują się obecnie w pewnych okolicach nie dalej niż w odległości 8 km od Morawskiej Ostrawy.

Dziś Niemcy obejmują Śląsk Opawski i Hulczyński, Swinów, największy obok Bogumina węzeł kolejowy w kraju śląsko-morawskim, Nowy Iczyn, gdzie jeszcze wczoraj przemundurowywano zdemobilizowane oddziały czeskie i zajmują Koprzywnicę, pod którą leżą słynne zakłady automobilowe „Tatra".

Dla Morawskiej Ostrawy i pobliskich hut w Witkowicach (bodaj największych w Europie) wytwarza się położenie bardzo ciężkie. Powstaje coś w rodzaju wąskiej kiszki połączonej przesmykiem z Czechami.

Na ulicach Morawskiej Ostrawy nastrój jest naprężony do ostatnich granic. Przez ulicę Cieszyńską przeciągają masy piechoty, artylerii i taborów czeskich. Ciągną auta naładowane po brzegi.

Ewakuacja nabrała cech formalnej ucieczki. Tłumy ludzi stoją przed sklepami w ogonkach, kupując wszystko, co tylko da się kupić, aby na gwałt pozbyć się czeskich koron. Korona traci wartość z każdą chwilą. Nie wiadomo, co z nią będzie jutro.

Ludzie skupują żywność, bieliznę, materiały na ubrania, buty. Ogonki stoją nawet przed sklepami z żyrandolami i kapeluszami.

Po południu kupcy zaczęli spuszczać żelazne żaluzje. Nie chcą sprzedawać, nie chcą brać koron.

Usuwanie śladów obcego panowania.



Wykopywanie czeskich słupów granicznych na Zaolziu.

Burza nad Irlandią

OLBRZYMIE STRATY.

DUBLIN, 8. 10. — Burza, która szalała nad Irlandią w ciągu kilku dni z rzędu, wyrządziła ogromne straty w zbiorach i w komunikacji oraz spowodowała wylewy wód i szereg wypadków z ludźmi. Irlandia okazała się prawie całkowicie izolowana od świata zewnętrznego a komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy Dublinem i Belfastem, Londynem i Liverpoolem została przerwana. Wicher na lądzie przekraczał siłę 60 mil na godzinę, dochodząc niekiedy do 100 mil na morzu. Statki z Anglii przychodziły z opóźnieniem od 4 do 11 godzin.

Dużo okrętów zawróciło z drogi, szukając schronienia w portach. Powalone drzewa zatarasowały drogi.

Komunikacja lotnicza została wstrzymana. W niektórych miejscowościach wicher pozrywał dachy z domów.

Ustalenie strat potrwa przez czas dłuższy.

3 tysiące zabitych na pobojowisku.

Wojska „rządowe" przyznają się do porażek

ST. JEAN DE LUZ, 8. 10. — Eskadry powietrzne gen. Franco zrzuciły w dniu wczorajszym, jak donosi prasa hiszpańska 15 ton chleba na ulice Barcelony.

Radio - Saragossa ogłosiło, że na froncie pirenejskim i nad Madrytem w ten sam sposób zrzucono 345 tysięcy paczek papierosów.

Reuter dodaje, że z okopów wojsk rządowych za ten dar podziękowano za pomocą głośników.

„KOMUNIKAT RZĄDOWY"

BARCELONA, 8. 10. — Komunikat ministerstwa obrony z dnia 7 bm. podaje, iż wojska powstańcze posunęły się naprzód na froncie Ebro na południe od Venta Campo Sines. Wojska rządowe podjęły przeciwnatarcie. Doszło do zaciętych walk, które w chwili ogłoszenia komunikatu jeszcze trwały. Na froncie Gualadajara wojska rządowe zdobyły w czwartek na odcinku Renales jedno wzgórze.

ZDOBYCIE NOWYCH STANOWISK.

SALAMANKA, 8. 10. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: wojska powstańcze osiągnęły w piątek dalsze postępy na froncie Ebro. Pomimo bardzo silnego oporu nieprzyjaciela, zdobyto na nim 5 stanowisk. Wojska rządowe straciły ponad 3000 zabitych i 382 jeńców, jak również znaczny materiał wojenny.

Samoloty powstańcze bombardowały w czwartek objekty wojskowe w porcie Walencji. Dwa rządowe samoloty myśliwskie zostały zestrzelone.

Sierra de Los Carvallos zostało zajęte niemal w całości.

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 25.40, franki szwajcarskie 120.10, franki francuskie 14.26, liry włoskie po 19.60

Misja mandżurska w Warszawie.



Wczoraj przybyła do Warszawy misja gospodarczo - przemysłowa mandżurska, w składzie 27-u osób z ministrem Gospodarki Narodowej Han Junsheh na czele. Na zdjęciu — delegaci mandżurscy ze swoim przewodniczącym, podczas wizyty u ministra Przemysłu i Handlu Romana

Ofiara lezbijskiego trójkąta

Rybicka zmarła w szpitalu

ŁÓDŹ, 8.10. — Nocy dzisiejszej, mimo wysiłków lekarzy, zmarła w szpitalu Ubezpieczalni jedna ze smutnych bohaterek „trójkąta" miłosnego 45-letnia Zofia Rybicka, zamieszkała przy ul. Kruczej 24, ofiara strzałów 23-letniej Elzy Streichówny. Rany, które odniosła Rybicka w czasie szalonej strzelaniny, okazały się śmiertelne. Natychmiastowa operacja, dokonana w szpitalu, nie zdołała zapobiec śmierci wobec silnego osłabienia rannej wskutek krwotoku oraz na skutek tego, iż jedna z kul rewolwerowych przebiła jelita.

Zwłoki Rybickiej poddane zostaną sekcji.

Stan drugiej ofiary strzelaniny 20-letniej Heleny Włodarczykowej nadal jest bardzo ciężki.

Śmierć Rybickiej pogarsza znacznie sytuację Elzy Streichówny, która w wypadku utrzymania obu rannych przy życiu odpowiadałaby przed sądem za usiłowanie zabójstwa i ciężkie rany. Obecnie odpowiadać będzie już jako zabójczyni.

Streichówne przewieziono z aresztu policyjnego do więzienia śledczego.

Sensacyjny wniosek prokuratora

na rozprawie o przemyt brylantów.

WILNO, 8. 10. — Na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znalazła się sensacyjna sprawa o przemyt drogocennych rzeczy z Hiszpanii do Polski.

Na ławie oskarżonych zasiedli: obywatel polski, zamieszkały w Madrycie, Landau, Bunimowicz, brat dyrektora banku i Roman Plasa, Hiszpan, zamieszkały w Madrycie oraz Jakób Szales, również z Madrytu.

W maju 1937 r. inspektor do walki z przemytem otrzymał informacje, że do Wilna zostały przewiezione cenne przedmioty z Hiszpanii. Istotnie w safesie banku Bunimowicza znaleziono 48 szafirów, 2 rubiny, 29 brylantów, 1 kolię perłową, 6 broszek, 3 bransolety, 2 pierścionki i 4 złote spinki. Od kosztowności tych należało się cło w wysokości 307.000 złotych, poza tym rzeczy te podlegały ograniczeniom dewizowym. Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, wykazało, że Bunimowicz otrzymał te rzeczy od Landaua, który przeszmuglował je z Hiszpanii.

Landau przebywał w Madrycie w poselstwie R. P. i tam otrzymał precjosa od Romana Plasa, który schronił się w poselstwie polskim. Plasa znów otrzymał kosztowności, celem przewiezienia ich do Polski, jako do najspokojniejszego kraju. Wręczył mu je pewien polityk hiszpański.

Na wstępie rozprawy prokurator Popow zażądał tajności rozprawy. Na to Sąd wezwał prokuratora o uzasadnienie wniosku. Wówczas prokurator orzekł, że nawet uzasadnienie może złożyć tylko przy drzwiach zamkniętych.

Minister Kościałkowski weźmie udział

w katowickim zjeździe Rezerwistów

Z Katowic donoszą:

W najbliższą niedzielę 9 bm. w Katowicach odbędzie się walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów oraz delegatów Rodziny Rezerwistów. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 9-ej rano w sali śląskich Technicznych Zakładów naukowych przy ul. Krasińskiego.

W zjeździe wezmą udział delegaci z całej Polski. Do Katowic przybędzie również z Warszawy min. Zyndram Kościałkowski, prezes zarządu gł. Zw. Rezerwistów. W południe odbędzie się w Dąbiu pod Katowicami poświęcenie Domu Rezerwisty im. Marsz. Rydza-Śmigłego.

Przygotowania do połowu szprotów.

GDYNIA, 8. 10. — Zazwyczaj pod koniec października, względnie w listopadzie każdego roku, przez krótki czas kontynuowane są w brzegów otwartego Bałtyku połowy szprotów, które mają charakter połowów przybrzeżnych.

W związku z tym rybacy rozpoczęli o porządkanie niewodów szprotowych i przygotowania do połowu wszelkiego sprzętu.

Zawód spotkał uczestników zjazdu

na „Tydzień Warszawy"

WARSZAWA, 8. 10. — Uczestników masowego zjazdu na „Tydzień Warszawy" (2 — 9 bm.) spotkała niemiła niespodzianka. Jak mianowicie wiadomo, jedną z największych artakcyj „Tygodnia" miała być niezwyke interesująca wystawa p. n. „Warszawa wczoraj, dziś i jutro". Niewątpliwie wszyscy, którzy specjalnie na „Tydzień Warszawy" przybyli do stolicy, zamierzali zwiedzić przede wszystkim tę wystawę. Tymczasem otwarcie wystawy, które powinno było nastąpić najpóźniej w dniu rozpoczęcia zjazdu do Warszawy — nastąpić ma dopiero w przyszłym tygodniu.

Jeżeli nawet istnieją jakiekolwiek okoliczności, któreby tłumaczyły tego rodzaju fatalne „niedociągnięcie", winni muszą ponieść konsekwencje wprowadzenia w błąd kilku tysięcy uczestników zjazdu.

Dziś pierwszy dzień zjazdu pracowników miejskich

Z Poznania donoszą:

Dziś i w niedzielę 9 bm. odbywa się w Poznaniu walny zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R.P. W zjeździe udział wezmą delegaci wszystkich większych miast Polski.

Program na niedzielę przewiduje:

Godz. 10 obrady komisji głównej;

godz. 13 drugie plenarne posiedzenie ze sprawozdaniami i wnioskami komisyj, wybory władz Zrzeszenia i zamknięcie zjazdu;

godz. 16 wspólny obiad na sali Bazaru Poznańskiego za osobnymi zaproszeniami;

godz. 20 przedstawienie w Teatrze Wielkim opera komiczna Stanisława Moniuszki „Verbum nobile" w nowej inscenizacji, oraz balet - pantomina Karola Szymanowskiego „Harnasie".

W poniedziałek, 10 bm. godz. 10 wyjazd autobusami do Gniezna dla zwiedzenia pięknych zabytków grodu Lecha.

* * *

ŁÓDŹ, dn. 8 października. — Na Zjazd ogólnopolski Związku Zawodowego Pracowników Miejskich R. P. w Poznaniu udadzą się z ramienia Związku Pracowników Miejskich w Łodzi: pp. prezes związku Julian Komorowski, członek zarządu Związku — Jan Krysiński i Czesław Szubert.

Wyznaniowe oblicze

Śląska Zaolzańskiego.

CIESZYN, 8. 10. — Ludność powiatów frysztackiego i cieszyńskiego oddanych nam bez plebiscytu obejmuje 247.000 mieszkańców, z których 60 proc. tworzą katolicy, 40 proc. ewangelicy, w przeważnej części Polacy. W obu powiatach istnieje razem 30 parafii katolickich. Silniejsze odruchy socjalistyczne i komunistyczne pojawiły się w ośrodkach przemysłowych jak Trzyniec, Karwina i inne podobne, popierane przeważnie przez Czechów. Istnieje kilka parafii t.zw. „Czeskiego kościoła narodowego", zwanego także husytami lub braćmi cerkiewnymi. Parafie te prawdopodobnie upadną z powodu braku parafian, na których składają się wyłącznie Czesi i czescy agitatorzy, którzy obecnie opuszczają zajęte powiaty. Duchowieństwo katolickie pozostało na miejscu z wyjątkiem kilku kapłanów, którzy zaangażowali się tak silnie w kierunku czeskim, że narazili się na poważną niechęć parafian.

Wyrób cienkich pończoszek

osłabia wzrok robotnika

ŁÓDŹ, 8.10. — Odbyło się posiedzenie komisji fachowej dla ustalenia cennika płac na artykuły nie objęte orzeczeniem komisji rozjemczej dla przemysłu kotonowego w Łodzi. Jedną z ważniejszych spraw, wokół której wyłoniła się ożywiona dyskusja była kwestia płac dla cienkiej przędzy. Przedstawiciele związków zawodowych zażądali dopłaty dla robotników, których produkcja opiera się na przędzy cienkiej. Związki motywują swe żądanie faktem, że robotnicy, zatrudnieni przy produkcji cienkich pończoch w bardzo szybkim czasie osłabiają wzrok. Dopłata do istniejącego cennika płac — jest więc pożądana jako swego rodzaju ekwiwalent za utracone zdrowie.

Przedstawiciele przemysłu pończoszniczego sprzeciwili się stanowczo projektowi związków tak, że sprawa ta będzie dyskutowana na następnych posiedzeniach komisji. Ponieważ jednak przemysł będzie na dal podtrzymywał swe pierwotne stanowisko, liczyć się należy z załatwieniem sprawy płac dla robotników, zatrudnionych przy cienkiej przędzy, na innej płaszczyźnie.

NOWY ZATARG W STRYKOWIE.

W Strykowie wybuchł nowy zatarg w botniczy. Terenem jego jest fabryka Zajdla, Praszkiera i S-ki, dzierżawiona przez Wolfa Kinrycha.

Dzierżawca stosuje niezwykłą metodę traktowania robotników fabryki. Oto od szeregu tygodni nie wypłacał całych zarobków. Majstrowie w ogóle nie otrzymywali należności. Poza tym fabrykant nie udzielił dotychczas urlopu. Robotnicy zwrócili się do Zj. P. Z. Z. o interwencję. Związek przesłał sprawę do inspekcji pracy z wnioskiem o ukaranie.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

W pończoszarni I. Waltisza przy ulicy Śródmiejskiej 22 powstał zatarg na tle nie płacenia za postoje. Robotnicy powiadomili Klasowy Związek Zawodowy, który zwrócił się o zwołanie konferencji w inspekcji pracy. Odbędzie się ona w dniu dzisiejszym w 13 obwodzie.

ZERWANE ROKOWANIA.

W Aleksandrowie stolarze wszczęli akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Po dłuższych pertraktacjach bezpośrednich odbyła się wczoraj pod przewodnictwem przedstawiciela inspekcji pracy 17 obwodu konferencja, która jednak nie dała rezultatu. „Polska Praca" domagała się imieniem robotników układu, opartego o płace godzinowe, czemu sprzeciwili się przedstawiciele cechów stojących na stanowisku płac od jednostki. Rokowania zerwano.

TYLKO NA DWA TYGODNIE.

W 14 obw. inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zatargu o system pracy na przędzalni i tkalni Widzewskiej Manufaktury. Inspektor pracy zdołał doprowadzić do uzgodnienia obustronnych stanowisk, sprawa jednak została unormowana jedynie na przeciąg dwu tygodni. Ustalono, że robotnicy pracować będą jeden dzień w tygodniu, zamiast dotychczasowych dwu dni i tygodniowej przerwy. Postulat zmiany norm obsługi maszyn na tkalni automatycznej załatwiony będzie w najbliższym czasie.

U EITINGONA.

W tym samym obwodzie odbył się dalszy ciąg rokowań w sprawie zatargu w fabryce Eitingona przy ul. Sterlinga, powstałego na tle żądań o właściwe uregulowanie stawek. Ponieważ firma zażądała czasu na zebranie i opracowanie potrzebnego w tej sprawie materiału, konferencję odroczono na przeciąg tygodnia.

Po Casablance — Las Palmas

DOBRE WIEŚCI Z „DARU POMORZA".

GDYNIA, 8. 10. — Do Gdyni nadeszła wiadomość, że statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza" zawinął w nocy do Casablanki, gdzie pozostanie do 16 bm. Na statku wszystko w porządku.

„Dar Pomorza" wyrusza z Casablanki do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich.

ŁOŚ UTONĄŁ W RZECE

FATALNA PRZEPRAWA.

WILNO, 8.10. — Pastuchy wsi Targany, gm. dokszyckiej, odnaleźli w rzece Berezynie zdechłego łosia. Na miejscu ustalono, że łoś usiłował przedostać się przez Berezynę i utonął w błocie.

Ponieważ jest to już drugi wypadek utonięcia z niewyjaśnionych przyczyn łosia w Berezynie, starostwo zarządziło zbadanie przez lekarza weterynarii szkieletu łosia, celem wyświetlenia, czy było to postrzelenie łosia przez kłusownika.

Zaznaczyć należy, że nad Berezyną znajduje się 15—17 sztuk łosi.

Hotel turystyczny w Gdyni zamknięty na okres zimowy

GDYNIA, 8. 10. — Onegdaj zamknięty został masowy hotel turystyczny w Gdyni. Hotel pozostanie nieczynny przez cały okres zimowy, prawdopodobnie aż do 1-go maja.

W ciągu minionego sezonu letniego masowy hotel turystyczny w Gdyni spełnił na leżycie swe zadanie, dając noclegi blisko 50.000 turystów i uczestników zjazdów masowych do Gdyni i na wybrzeże.

Pochmurny dzień

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8. 10. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 10 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła 7 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 746 milimetrów. Pogoda będzie pochmurna i dżdżysta.

Wiatry z kierunków południowych.

Skrzynia spadła na robotnika.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 8 października. — Na ul. Pabianickiej, obok domu nr 49, dostał się pod tramwaj linii dojazdowych 20-letni Stanisław Gorczyca, zamieszkały w osadzie Widawa. Motorniczy zdołał zahamować wóz, dzięki czemu Gorczyca nie wpadł pod koła, ale uderzony przodem wozu, a następnie deską zderzakową, został silnie poturbowany i utracił przytomność. W stanie ciężkim Gorczyca przewieziony został karetką pogotowia miejskiego do szpitala Św. Józefa.

— W hucie szklanej firmy „Geha" przy ul. Nowej 22/24, w czasie pracy upadła na nogi robotnikowi Strzebieckiemu Władysławowi, zamieszkałemu w Zarzewie przy ul. Widzewskiej 29, ciężka skrzynia. Wezwany lekarz pogotowia P.C.K. stwierdził bardzo silne stłuczenie prawego podudzia i, udzieliwszy Strzebieckiemu pierwszej pomocy, przewiózł go karetką do domu na dalszą kurację.

— W mieszkaniu własnym przy ulicy Wróblej 5 usiłował pozbawić się życia, przecinając sobie żyły u obu rąk, 38-letni bezrobotny, Józef Piwoński. Wezwany przez domowników lekarz pogotowia PCK stwierdził, że Piwoński zadał sobie rany, które nie są niebezpieczne, opatrzył go i pozostawił pod opieką rodziny. Przyczyną zamachu — ciężkie położenie materialne.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Z Burgos donoszą, że gen. Franco zgodził się na wycofanie około 30 procent ochotników, walczących po jego stronie, co wyniesie około 10 tysięcy ochotników.

(—) Rokowania węgiersko - czeskie rozpoczną się, za zgodą obu rządów, w niedzielę w mieście Komarno nad Dunajem. Przewodniczącym czecho-słowackiej komisji delimitacyjnej został mianowany minister Józef Tiss.

(—) Prezes rady ministrów gen. Syrovy, jako pełniący obowiązki prezydenta republiki, p... wczoraj w godzinach popołudniowych dekret nominacyjny członków ... rządu słowackiego. Mianowani zostali następujący ministrowie: M. Czernak, b. minister rządu praskiego, dyrektor gimnazjum matematyczno - przyrodniczego w Bratysławie, p. Teplański, poseł do parlamentu, J. Lichner, poseł do parlamentu i dr F. Durczański, adwokat w Bratysławie.

Jak wiadomo, projekt ustawodawczy dotyczący organizacji władzy wykonawczej na ziemi słowackiej, przewiduje, że ministrowie słowaccy są jednocześnie członkami rządu w Pradze.

(—) Kanclerz Hitler bawił wczoraj w towarzystwie Goeringa w Jaegerndorf na Śląsku Opawskim, gdzie został powitany entuzjastycznie przez ludność.

(—) W Paryżu rozeszły się pogłoski, że w Pradze istnieje plan rozpoczęcia z Berlinem negocjacyj o zawarcie unii celnej między Czecho - Słowacją a Niemcami.

(—) Wielka rada faszystowska zakończyła swe obrady. Rada powzięła ważne uchwały w sprawie żydowskiej. Zakazane zostały małżeństwa między Włochami a żydami. Żydzi nie mogą być właścicielami lub zarządzającymi przedsiębiorstw i firm, których zatrudnionych jest więcej niż 100 osób.

Uchwalono też, iż dopuszczona być może w niektórych okręgach Abisynii imigracja ... według zarządzeń, które mają być ... i pod warunkiem, że międzynarodowe żydostwo zaniecha swojego wrogiego stanowiska wobec faszystowskich Włoch.

(—) Dziś nastąpi zajęcie czwartej kolejnej strefy w rejonie miasta Frysztatu z następującymi miejscowościami: Piotrowice, Darków, Stare i Nowe Miasto. Po wkroczeniu ... defilada, którą odbierze dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", gen. bryg. Bortnowski.

(—) Min. Beck przyjął ks. Ferdynanda Machaja, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tego z... Fil...

(—) Władze wojskowe Japonii nadesłały do Marszałka Śmigłego - Rydza serdeczne depesze gratulacyjne z okazji odzyskania przez Polskę Śląska Zaolzańskiego.

(—) Marszałek Blücher został odwołany do Moskwy.

(—) Akcja Pomocy Zimowej rozpocznie się w bieżącym roku dnia 1 listopada.

ŻYCIE ZGIERZA

Jutrzejsze uroczystości

Jutro o godz. 10-ej rano w kościele parafialnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji przyłączenia Zaolzia do Polski.

W związku z tym Związek Powstańców Śląskich oraz Ochotniczy Korpus Zaolzański zarządza zbiórkę wszystkich ochotników o godzinie 9-ej rano, która odbędzie się na dziedzińcu b. Biura Werbunkowego przy Placu Marszałka Piłsudskiego nr 3, skąd w szeregach udadzą się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbędzie się na Placu Piłsudskiego raport przed władzami oraz przemówienia.

Następnie przed Tablicą Poległych Zgierzan odbędzie się defilada uczestników, którą przyjmie przedstawiciel władz.

KONCERT.

Dziś o godzinie 20-ej w sali Liceum Pedagogicznego przy ulicy 3-go Maja 42 odbędzie się na zakończenie „Tygodnia Szkoły Powszechnej" koncert z udziałem doskonałej orkiestry symfonicznej K.S. „Boruta" oraz jednej ze szkół powszechnych.

Dochód przeznaczony będzie na rzecz Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

ŻYCIE PABIANIC.

Nabożeństwo dziękczynne

z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Komitet Obchodów Narodowych w Pabianicach organizuje w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 bm. uroczysty obchód w związku z odzyskaniem przez Polskę Śląska Zaolzańskiego. Uroczystości te rozpoczną się nabożeństwem dziękczynnym w kościele N.M.P. na Nowym Mieście, które odprawione zostanie o godz. 8,45 rano. W nabożeństwie tym wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, instytucyj społecznych, oraz poczty sztandarowe wszystkich z terenu Pabianic i okolicy związków, stowarzyszeń, cechów i organizacyj zawodowych, społecznych i sportowych. Po nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu w kościele wszyscy zgromadzeni udadzą się pochodem przez miasto do stóp Pomnika Niepodległości, gdzie nastąpią przemówienia.

Tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych zarząd i pracownicy i robotnicy firmy Krusche i Ender w Pabianicach przekażą Armii Polskiej zakupione przez siebie za sumę uzyskaną z dobrowolnych ofiar sprzęt wojskowy w postaci kilku karabinów maszynowych i różnych urządzeń. Uroczystość przekazania sprzętu odbędzie się na stadionie sportowym Krusche Ender w obecności przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i samorządowych oraz społeczeństwa miasta Pabianic.

Na wszystkie wymienione wyżej uroczystości w tak radosnej dla kraju chwili, jaką jest chwila obecna po przyłączeniu do Macierzy rdzennie polskiej ziemi zaolzańskiej Komitet zaprasza całe społeczeństwo miasta.

CO KRADNĄ?

Gajowy zalesionych terenów miejskich przy ulicy Karolewskiej — Lis Wawrzyniec (ul. Wysoka 8) zameldował w komisariacie policji, że na terenie Solarium ścięto i skradziono kilka drzewek. Sprawcy, działający najprawdopodobniej w porze nocnej, nie pozostawili po sobie konkretnych śladów i dotychczas są nieznani. Odszukaniem ich zajmuje się policja.

Z woza należącego do Igielczuka Mordki, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej 69 skradziono na placu Dąbrowskiego w czasie postoju walizkę, zawierającą różne przedmioty osobiste Igielczyka.

Powiadomiona o kradzieży policja rychło schwytała złodzieja, którym okazał się niejaki Drabik Jan, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Konstantynowskiej 64. Skradzioną walizkę wraz z zawartością odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi, zaś złodzieja osadzono w areszcie do dyspozycji sądu.

WOJOWNICZE MAŁŻEŃSTWO.

Sadowska Hinda i Sadowski Michał małżonkowie zamieszkali przy ulicy Orlicz - Dreszer 23, wszczęli między sobą bójkę na tejże ulicy. Wojowniczych małżonków rozdzieliła policja pociągając oboje do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

JAZDA ROWEREM PO CHODNIKU.

Za jazdę rowerem po chodniku spisano protokół niefortunnemu rowerzyście niejakiemu Jarosowi Henrykowi, zamieszkałemu przy ulicy Zamkowej 46.

ODZNACZENI PABIANICZANIE.

Pomiędzy odznaczonymi ostatnio Krzyżami Zasługi mieszkańcami Pabianic odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi znany na gruncie Pabianic działacz społeczny, prezes Związku Legionistów Oddział w Pabianicach, p. Władysław Tomczak. Pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach p. Edward Gertner odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ulicy Gdańskiej film osnuty na motywach wschodu p.t. „Tygrys Esznapuru".

Film godzien ujrzenia.

SPORT.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW GEYERA
Niski poziom walk.

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między Geyerem a Wimą rozegrany wczoraj wieczór w hali Wimy, zakończył się spodziewanym zwycięstwem Geyera w stosunku 14:2.

Wynik odzwierciadla stosunek sił. Odbyło się tylko pięć walk, w trzech wypadkach ogłoszono walkowery i przed rozpoczęciem stan meczu brzmiał 4:2 dla Geyera.

Mimo tak imponującego cyfrowego zwycięstwa, bokserzy Geyera nie wypadli najlepiej.

Walki stały na niskim poziomie, a przebieg był nieciekawy.

Wyniki: w muszej Usielski wygrał wyraźnie z Błasińskim. W piórkowej Augustowicz pokonał Celmera, do którego należała trzecia runda. W lekkiej Mikołajczyk wygrał z drugiej rundzie przez k.o. z Wróblem. W półśredniej Ostrowski zwyciężył Olejnika. Wreszcie w średniej, Pisarski wygrał z Owczarkiem, który poddał się po dwóch rundach.

W koguciej i półciężkiej przypadły pkt. Geyerowi bez walki. W ciężkiej w ten sam sposób punkty zdobyła Wima. Komplet sędziowski stanowili: p. Sierota St. w ringu, i przy stolikach p. Sierota Edm. i Wrocławski.

—oOo—

Lista znanego „speca"
NAJLEPSI TENISIŚCI.

Znany ‚spec" angielski tenisu światowego, Wellis-Myers ogłosił swoją doroczną listę najlepszych tenisistów świata za sezon 1938 rok. Lista ta przedstawia się jak następuje:

Panowie: — 1) Donald Budge (St. Zj) 2) Austin (Anglia), 3) Bromwich (Australia), 4) Riggs (St. Zjednoczone), 5) Woodt (St. Zj.), 6) Quist (Australia), 7) R. Menzel (Niemcy), 8) Jamagiszi (Japonia), 9) Mako (St. Zjedn.), 10) Puncec (Jugosławia).

Panie: — 1) Wills-Mody (St. Zjed.) 2) Jacobs (St. Zj.), 3) Marble (St. Zj.), 4) Sperling (Dania), 5) Mathieu (Francja), 6) Jędrzejowska (Polska), 7) Fabyan - Palmfrey (St. Zjedn.), 8) Haine-Miller (Poł. Afryka), 9) Stammers (Anglia), 10 Wynne (Australia).

Przypominamy, że przed paroma dniami podaliśmy listę najlepszych tenisistów i tenisistek świata, opracowaną przez specjalistę francuskiego Gillou.

Dla porównania notujemy jeszcze taką samą listę, opracowaną przez fachowca niemieckiego, Schönborna, przywódcy sportu tenisowego w Niemczech:

Panowie: — 1) Budge, 2) Mako, 3) Bromwich, 4) Riggs, 5) Quist, 6) Austin, 7) Grant (St. Zjedn.), 8) Henkel (Niemcy), 9) Menzel, 10) Puncec.

Panie: — Marble, 2) Jacobs, 3) Sperling, 4) Wills-Mody, 5) Fabyan, 6) Wynne, 7) Jędrzejowska, 8) Mathieu, 9) Hardwick (Anglia), 10) Bundy (St. Zjedn.).

Głuchonieme panie startują. .
Zawody lekkoatletyczne na boisku WKS.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 9 października br. na stadionie Wojskowego Klubu Sportowego przy ulicy 6-go Sierpnia o godz. 9.30 rano odbędą się lekkoatletyczne zawody głuchoniemych pań, między drużynami Warszawskiego K. S. Głuchoniemych i Łódzkiego K.S. Głuchoniemych.

W programie zawodów przewidziane są następujące konkurencje bieg 100 m, sztafeta 4x100 m , skok w dal i wzwyż oraz rzut kulą, dyskiem i oszczepem.

Mecz piłkarski

Jutro o godzinie 10.45 na boisku K. S. „Arko" przy ulicy Wołowej 2 odbędą się zawody w piłkę nożną między drużynami: K.S. „Finster" — K.S. „Arko". Przedmecz o godzinie 9.15.

Ubiegłej niedzieli na boisku w Radogoszczu K. S. „Arko' pokonał K. S. „Radogoszcz" 10:3 (5:1).

Bramki strzelili: Żyga 5, Rutkowski 3 i Górny 2.

Przedmecz grali juniorzy. Wynik 2:0 (1:0) dla „Arko".

RADA KSIĄŻKI.

Rada Książki, powołana do życia przez dziesięć zrzeszeń: autorów, wydawców, bibliotekarzy i księgarzy, ogłosiła drukiem sprawozdanie ze swej działalności w okresie organizacyjnym. Stawiając sobie za zadanie propagandę książki i czytelnictwa, Rada Książki prowadzi w tym celu akcję prasową, współpracuje z organizacjami zawodowych pracowników książki na terenie licznych komisyi specjalnych, zapoczątkowała ankietę na temat motywów zakupu książek, urządziła kilka konkursów, przeprowadziła wiosną tego roku akcję pod hasłem „O jedną książkę więcej!" itp. Sprawozdanie, obejmujące 3 arkusze druku, jest wykonane bardzo starannie przez Doświadczalną Pracownię Graficzną Salezjańsk Szkoły Rzemiosł. Z bieżących prac Rady Książki zasługuje na uwagę zainicjowanie miesięcznych „List książek" na aktualne tematy, z których pierwsza dotyczy ustroju państwa, parlamentu, wyborów, oraz podjęcie zorganizowania na gruncie polskim międzynarodowego konkursu na powieść. W związku z tym konkursem zawiadamiamy, że, w myśl instrukcji otrzymanej z Londynu, ostateczny termin zgłaszania rękopisów do Rady Książki (Warszawa, Koszykowa 6-a) został przesunięty na dzień 1 lutego 1939 r.

DO LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW MIASTA ŁODZI!

Przed kilku dniami w mieście naszym wydarzyły się katastrofy budowlane.

W imieniu zorganizowanych lokatorów i sublokatorów miasta Łodzi zwracamy się do powołanych władz aby zarządziły niezwłoczną kontrolę starych budynków, a do wszystkich mieszkańców miasta Łodzi, aby zgłaszali w sekretariacie Związku Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 107 o budynkach, których stan grozi zdrowiu i życiu ludzkiemu.

Związek Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 107.

Beviaqua pokonał Beccaliego
w biegu na 5 klm. o puchar

W ... nie startowali najlepsi długodystansowcy włoscy w biegu na 5 km o *puchar Roncoriniego*. Przez dłuższy czas prowadził w biegu Beccali, zrezygnował jednak na 800 m przed końcem biegu, kiedy spostrzegł, że nie zdoła poprawić rekordu włoskiego.

Zwyciężył Beviaqua, w czasie 14:49,2 min. przed Mastroienni 14:55,6 min.

W biegu maratońskim o mistrzostwo Włoch zwyciężył Roccati w czasie 2:41:26,6 godz.

„AUTOBUS 16 A".
Najmłodszy Klub Sportowy.

Najmłodszy klub sportowy Londynu przybrał niezwykłą nazwę, którą uchwalili jednogłośnie jego członkowie. Nazwa ta brzmi: „Autobus 16 a".

Członkowie klubu są to wyłącznie młodzi pracownicy sklepowi, którzy udając się z jednego z przedmieść Londynu do City, stale jeżdżą autobusem linii 16 a. Stąd też inicjatywa nazwania klubu mianem linii autobusowej.

PERRY WYGRAŁ TURNIEJ
dla zawodowców o mistrzostwo świata.

W Chicago rozegrany został turniej tenisowy zawodowców o mistrzostwo świata. Tytuł mistrzowski zdobyty został przez Anglika Perry, który w finale pokonał Amerykanina Barnesa.

W grze podwójnej para Perry — Richards pokonała w finale parę amerykańską Barnes — Bell 6:4, 2:6, 7:5, 13:11.

Sport w kilku słowach.

Drużyna ligowa ŁKS-u wyjeżdża do Wielkich Hajduków na mecz z Ruchem w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej z Dworca Fabrycznego w następującym składzie: Andrzejewski (Piasecki), Karasiak, Gałecki, Pegza, Korporowicz, Rudnicki, Miller, Koczewski, Tadeusiewicz, Lewandowski i Król.

Dziś o godz. 17-ej rozpoczną się w hali sportowej Wimy, przy ul. Rokicińskiej 82 mistrzostwa zapaśnicze okręgu łódzkiego w stylu wolno - amerykańskim. Mistrzostwa zapowiadają się b. ciekawie, gdyż wśród zgłoszonych figurują nazwiska wszystkich najlepszych atletów okręgu. M. in. w mistrzostwach wezmą udział: Kawał Czesław, Kawał Wł., Rasała, Hinc, Domański, i Cymer z Wimy, Pawlicki, Jakubowski, Kauc, Kulesza, Ślickowski, Dąbrowski, Ignaszewski i Andrzejewski z IKP, Pantyl i Saduiski z SKS-u. Dokończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę od godz. 14-ej.

KOMUNIKAT Z. O. R.

W niedzielę, dnia 9 października br. o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu ZOR. Moniuszki L. 1 „Dancing" na który wszystkich Kolegów wraz z rodzinami zapraszamy. Wprowadzeni goście mile widziani.

KAMPANIA CZŁONKOWSKA W OGNISKU ŁÓDZKIM. POLSKIEJ YMCA.

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA pragnąc udostępnić każdemu chrześcijaninowi korzystnie z nowoczesnych urządzeń swojego gmachu, zorganizowało: Kampanię Członkowską, która trwać będzie jeszcze do dnia 18 bm.

Zapisujący się w tym okresie zwolnieni są z opłaty wpisowego.

Zdecyduj się zaraz — w YMCA poprawisz stan swojego zdrowia. Bogaty program jesienno-zimowy zapewni Ci miłe i pożyteczne spędzenie wolnych godzin od pracy zawodowej.

Zapisy przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela Sekretariat Ogniska codziennie od godz. 8—22-ej w gmachu przy ul. Moniuszki 4a.

Ostatni w tym sezonie mecz ligowy
rozegrają Polonia — Cracovia.

Jesienny sezon rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej kończy się w zasadzie 30 bm.

Jak podaliśmy 1 listopada br. rozegrany jednak zostanie w Krakowie mecz Polonia — Cracovia. Będzie to powtórzenie unieważnionego w swoim czasie spotkania obu drużyn i nastąpi w Krakowie.

—oOo—

HARCERZE NA BIEŻNI
walczą o mistrzostwo łódzkiego hufca

W niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 10-ej rano odbędą się na boisku szkolnym w parku ludowym na Polesiu Konstantynowskim zawody lekkoatletyczne harcerzy o mistrzostwo łódzkiego hufca.

Uczestnicy podzieleni zostaną na 2 grupy: do lat 17 i powyżej 17 lat.

Udział w zawodach weźmie około 20 drużyn harcerskich.

Budge i Bromwich pokonani
w mistrzostwach Pacyfiku

W meczu finałowym gry pojedyńczej o mistrzostwo południowego Pacyfiku Australijczyk Quist pokonał swego rodaka Hopmana w stosunku 6:3, 0:6, 6:4, 6:4.

Nadmienić należy, że w półfinałach Hopman niespodziewanie wygrał z najlepszym graczem Austrlii Bromwichem, a Quist poknał pierwszego tenisistę świata Budge.

Półfinały gry pojedyńczej pań miały przebieg następujący Fabyan — Lumbe (Anglia) 6:2, 6:3, Bundy — Mathieu 6:1, 7:9, 8:6.

Ostatnie starty lekkoatletów
Program imprez sportowych w Łodzi.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

ATLETYKA: W hali sportowej Wimy od godz. 17-ej mistrzostwa zapaśnicze okręgu w stylu wolno - amerykańskim.

PIŁKA NOŻNA: Dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo juniorów.

NIEDZIELA.

PIŁKA NOŻNA: Boisko ŁKS-u przy Al Unii o godzinie 15-ej mecz o wejście do Ligi: Union - Touring — Garbarnia (Kraków). Zawody o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS o godz. 11-ej ŁTSG — Burza; na boisku Wimy o godz. 11-ej: Wima — Zjednoczone na boisku SKS o godz. 11-ej: SKS — Sokół (Zgierz), na boisku Sokoła w Pabianicach o godzinie 11-ej: PTC — WKS. Zawody o mistrzostwo klsy B: na boisku ŁKS o godz. 11-ej: ŁKSIb — Tur •,na boisku UT o godz. 15,30: Bar Kochba — Hakoah; na boisku Miejskim w Zgierzu o godz. 11.30 Boruta — Sokół (Łódź); w Aleksandrowie o godz. 15.30: Sokół (Aleks.) — Widzew. Poza tym w Łodzi i na prowincji odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A.

ZAPASY: W hali sportowej Wimy od godz. 14-ej: dokończenie mistrzostw zapaśniczych okręgu w stylu wolno - amerykańskim.

LEKKA ATLETYKA: Na stadionie Wimy przy ulicy Rokicińskiej o godz. 14-ej finałowy trójmecz: ŁKS — Wima — IKP o mistrzostwo okręgu.

BOKS: W sali Filharmonii o godz. 12,30 mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah — Zjednoczone. W sali Geyera o godz. 11,30 mecz o mistrzostwo drużynowe klasy B: Geyer II — TFSJ. W Pabianicach mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: KE — IKP.

KOLARSTWO: Na stadionie ŁKS-u o godzidzie 9-ej rano: start do wyścigu kolarskiego na przełaj (cyklo pedestre) na dystansie 25 kilometrów.

PIŁKA RĘCZNA: Na boisku HKS, Piotrkowska 180, o godz. 11-ej mecz finałowy szczypiorniaka żeńskiego o nagrodę ŁOZPR: IKP — Zjednoczone.

TENIS: Na kortach UT przy ul. Wodnej: dokończenie turnieju o tytuł mistrza Łodzi.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEAD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Naga prawda.
CORSO: — Alarm na morzu.
EUROPA: — Przygody Robin Hooda.
GRAND KINO: — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
IKAR: — 1) Zaufaj mi. 2) Dzień na wyścigach.
JAR: — Na scenie: Złota jesień; na ekranie: Mali bohaterowie.
METRO: — Fortancerki.
MIMOZA: — Port Artura.
OŚWIATOWE: — Hrabina Władinow. Noc w operze.
PALACE: — Jezebel
PRZEDWIOŚNIE: — Alarm w Pekinie
RIALTO — Paryżanka.
RAKIETA: — Romans szulera.
SŁOŃCE: — Hrabina Władinow. Noc w operze.
STYLOWY: — Syn czterech ojców.
TON: — Nieusprawiedliwiona godzina.
ZACHĘTA: — Znachor.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Wystawa grupy artystów - plastyków „Pryzmat" w lokalu I.P.S-u. Park Sienkiewicza.

Wystawa prac uczniów i uczennic szkół łódzkich, ul. Cegielniana 26, otwarta od g. 16 do 21.

TEATR POLSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-ej po poł. (dla młodzieży szkolnej) i jutro w niedzielę o godz. 4-ej po poł. barwna widowiskowo ujęta komedia historyczna E. Rostanda „Cyrano de Bergerac" w reżyserii dyr. Karola Borowskiego a w wykonaniu: Władysława Krasnowieckiego, Wilińskiej, Czerwińskiego, Dejunowicza, Hańczy i innych.

Dziś i jutro o godz. 8,30 wiecz. świetna współczesna komedia M. Laszlo „W perfumerii" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę o godz. 8-ej wiecz. a w niedzielę dwukrotnie: o godz. 5.30 po poł. i o godz. 8-ej wiecz. grana ostatnio z wielkim powodzeniem w Teatrze Popularnym wyborna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" w wykonaniu: Gosławskiej, Plucińskiej, Życzkowskiej, Arnoldta, Plucińskiego, Mrozińskiego, Urbańskiego. Winawera i reżysera sztuki Br. Dąbrowskiego.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 października.

NOWY JORK: loco 8.50, październik 8.25, listopad 8.27, grudzień 8.29—30, styczeń 8.25, luty 8.25, marzec 8.26, kwiecień 8.20, maj 8.15, czerwiec 8.13, lipiec 8.10, sierpień 8.15, wrzesień 8.15

LIVERPOOL: loco 5.00, październik 4.71, listopad 4.73, grudzień 4.75, styczeń 4.77, luty 4.78, marzec 4.80, kwiecień 4.81, maj 4.82, czerwiec 4.82, lipiec 4.83, sierpień 4.83, wrzesień 4.83, październik 4.83

Egipska (Sakell.): loco 7.98

Upper: loco 6.39, październik 6.21, listopad 6.21, styczeń 6.19, marzec 6.22, maj 6.23, lipiec 6.24, wrzesień 6.24

BREMA: loco 10.25, grudzień 9.77, styczeń 9.86, marzec 9.96, maj 10.01, lipiec 10.04

Waluty, dewizy i akcje

SŁABA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było na ogół umiarkowane, tendencja słaba, kursy kształtowały się zniżkowo.

Z grupy premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zwykłe odcinki były tańsze o 50 groszy, a serie 1 emisji o 1 złoty, 2 emisja zaś utrzymała kurs na poziomie ustabilizowanym. Dolarówka obniżyła kurs o dalsze 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych obracano 4-proc. Poż. Konsolidacyjną po kursie o 0.50 procent niższym. Poza tym zakupywano drobne odcinki 5-proc. Poż. Konwersyjnej po kursie 68.00

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian żadnych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE NA OGÓŁ UTRZYMANE.

W dziale listów zastawnych tendencja była niejednolita, obroty umiarkowane; ogółem zanotowano w transakcjach sześć gatunków listów.

W grupie stołecznej nabywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie serii 5, które zakończyły zebranie kursem z dnia poprzedniego. 5-proc. m. Warszawy straciły w obrotach pozyskane 0.50 proc.

W grupie prowincjonalnej zainteresowanie było duże, obroty ożywione, przy mocniejszej tendencji. 5-proc. m. Lublina 1933 r. były droższe o 0.25 proc. 4-proc. Pozn. Ziemstwa Kred. zwyżkowały o 4 proc.. 4 i pół proc. zaś serii L podniosły kurs o 1.75 proc. Jedyną zniżkę notowano w obrotach 5-proc. m. Radomia 1933 r., które były tańsze o 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 1 emisji serie 92.00, 2 emisji 84.50, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 66.50, Konwersyjna 1924 r. 68.00 (drobne), Państw. Poż. Wewnętrzna 1937 r. 66.00.

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 69.92, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.75, Pozn. Ziemstwa Kred. konwert. 54.50, serii L 64.50, m. Warszawy 1933 r. 74.00, m. Lublina 1933 r. 61.75. m. Radomia 1933 r. 60.50

AKCJE — ZNIŻKUJĄ.

Na rynku akcyjnym panowała słaba tendencja, kursy uległy zniżce. W oficjalnych transakcjach zanotowano dziewięć gatunków akcyj.

Bank Polski 127.00, Cukier 38.25, Węgiel 36..., Lilpop 90.00, Modrzejów 21.75, Ostrowiec s. B 66.25, Starachow. 44.50, Żyrardów 61.00, Haberbusch ...

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8.10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25,25 — 26.00, 65-proc. 23.50 — [illegible], mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 8. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.25 — 19.75, żyto 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.25 — 39.25, 50-proc. 34.50 — 37.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.50, 65-proc. 23.00 — 24.50

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19. Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ka Rzgowska 147.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami, omlet z konfiturami.

WINSZUJEMY

Jutro. Dionizemu.
Wschód słońca 5.49.
Zachód słońca 16.57.
Długość dnia 11.08.
Ubyło dnia 5.05.
Tydzień 41.

75 proc. pensjonariuszy domów dla obłąkanych REKRUTUJE SIĘ Z ALKOHOLIKÓW

Trunki fatalnie działają na nerwy.

Najznakomitszy z lekarzy starożytności Hipokrates rozumiał już, że choroba nie jest gromem z jasnego nieba, lecz skutkiem długiego szeregu drobnych, codziennych i na pozór niewinnych błędów, które gromadząc się przez pewien okres czasu, spadają wreszcie, jak lawina, na głowy nieostrożnych. Niestety jednak, zbyt wiele jednostek zamyka oczy przed tą prawdą i nie mają one odwagi przyznać, że prawie wszystkie swoje stany chorobowe i wszystkie słabości fizyczne zawdzięczają swojemu niedbalstwu i niedołęstwu. A tymczasem natura, przeciwko której ludzie wiecznie grzeszą, nie zna miłosierdzia i mści się z matematyczną ścisłością.

Zdrowie człowieka zależy jedynie od jego sposobu życia. Nawet słabo rozwinięte istoty, przy przestrzeganiu prawideł zdrowotnych, mogą wydatnie podnieść i przedłużyć życie swoje — odwrotnie, najsilniejsze organizmy ulegają często chorobowym stanom, jeśli wiodą życie niezgodne z prawami natury.

Jednym z największych wrogów zdrowia, a tym samym życia jest — alkohol. I chociaż nauka dzisiejsza wypowiedziała mu jak najostrzejszą walkę, chociaż uczeni coraz donioślejszym głosem wołają na alarm — unikajcie alkoholu, gdyż stwierdzono doświadczalnie niezliczone szkody, jakie trucizna ta wyrządza ustrojowi ludzkiemu — to ludzie udają głuchych i w dalszym ciągu piją i piją, tłumacząc, że to ich ...cnia, podnosi na duchu, krzepi, a przede wszystkim, że im nadzwyczaj smakuje. ... główną tej wielkiej obojętności ... z jednej strony potęga przyzwyczajenia ... drugiej zaś brak należytego uświadomienia.

A tymczasem alkohol, znajdujący się w napojach wyskokowych, jest dla ustroju ludzkiego równie groźną trucizną, jak i inne trucizny apteczne. Z tego naukowo stwierdzonego faktu nie wynika, że alkohol od razu zabija człowieka, bo tego też nie czynią i inne trucizny, z wyjątkiem nader jadowitych. Jego ujemne działanie zależy raczej od ilości spożytego napoju, od indywidualnej odporności tkanek ustroju, składających się z drobniutkich komórek, nadto od szeregu warunków zewnętrznych, w jakich cały organizm ludzki się znajduje. Stąd mylą się ogromnie ci, którzy nieszkodliwość napojów alkoholowych udowodnić chcą faktem, iż nieraz ludzie, pijący długie lata nadmiernie, są względnie zdrowi, długo żyją i swoje obowiązki dosyć prawidłowo wykonywują.

Niemożliwą jest rzeczą przeprowadzić ścisłą granicę między szkodliwością, a nieszkodliwością napojów alkoholowych w stosunku do ciała ludzkiego. Ludzie nie są równi — każdy człowiek przedstawia odrębną całość, ma nierówną odporność i nierówną skłonność do chorób. Dlatego też mała ilość alkoholu w jednym sprawi objawy otrucia, u innych pozostawi zaledwie drobne ślady po sobie. Faktem jednakowoż jest niezaprzeczonym, że wszelkim złym skutkom alkoholizmu może podlegać nie tylko ten, kto, czasami spije się do nieprzytomności, ale jeszcze w większym stopniu ten, kto używa codziennie chociażby nawet drobnych ilości napojów alkoholowych. Takiego zalicza dziś nauka do rzędu nałogowych alkoholików.

Niszczący wpływ alkoholu na zdrowie jest faktem naukowo stwierdzonym. Cierpią od alkoholu wszystkie organa wewnętrzne (żołądek, nerki, wątroba), a najwięcej serce, ten najważniejszy narząd naszego organizmu, który musi pracować stale i regularnie od urodzenia człowieka aż do jego śmierci bez najmniejszego wytchnienia, wtłaczając krew do każdego zakątka ciała i tą drogą odżywiając cały organizm.

Fatalny wpływ używania alkoholu objawia się także w zmniejszonej odporności naszego organizmu na różne choroby. Na miejsce zakażenia organizm wysyła te ciałka, aby stoczyły walkę z bakteriami. Od zwycięstwa tych ciałek białych zależy zdrowie naszego organizmu. Alkohol działa właśnie niszcząco na białe ciałka krwi i stąd tą zmniejszona odporność organizmu na różne choroby.

A wreszcie najważniejsze — alkohol działa fatalnie na nerwy i umysł ludzki, wywołując najróżnorodniejsze choroby na tym tle. Prawie 75 proc. wariatów w domach dla obłąkanych rekrutuje się z alkoholików. Pewien angielski lekarz, zajmujący się tą kwestią obliczył, iż przed 80 laty przypadał zaledwie jeden obłąkany na 535 osób, przed 40 laty jeden na 312 osób, a przed 10 laty już jeden na 150 osób. Procent więc umysłowo chorych stale się powiększa. Gdyby więc choroby umysłowe wzmagały się w stopniu dotychczasowym, to według hipotezy tego psychiatry, za 40 lat każdy setny człowiek będzie umysłowo chory, a za lat 300 nie będzie w ogóle ani jednego człowieka normalnego w Europie. Czyż to nie straszne memento dla tych wszystkich, którzy, ulegają zwyczajowi picia, niszczą zdrowie ciała i duszy tak kosztowną trucizną?

PO WINOBRANIU.



W Lugano odbyło się doroczne zakończenie winobrania, połączone z zabawami ludowymi.



PODSŁUCHANE

STYL KOBIECY.

Pan Brzusiak wyjechał na urlop do Krynicy. Po paru dniach otrzymał list od swej małżonki.

„Drogi Teofilu!

Piszę do Ciebie ten list w wielkim zdenerwowaniu. Wracaj natychmiast, żeby doprowadzić wszystko do porządku. Mieszkam teraz u Pietrzaków. Rozumiesz, że to nie należy do przyjemności. Wiesz dobrze, jakie nieznośne dzieci oni mają. Moja nowa sukienka i biały kapelusz (wiesz, ten z zieloną wstążką) przemokły zupełnie i nie nadają się do noszenia. Reniferowe pantofelki też są do niczego. Ten trzyćwierciowy kostium można by jeszcze przerobić, ale materiał jest zupełnie już nie modny. Z utęsknieniem czekam Twego powrotu — Twoja Jadwiga.

P. S. Zapomniałam Ci napisać, że nasz dom spalił się!"

Zaręczyny Brunona Mussoliniego.





Bruno Mussolini, kapitan lotnictwa włoskiego zaręczył się z panną Giną Ruberto.

Wniosek o wydanie zakazu gry w bridża.

Posłowie brytyjsko - indyjskiej prowincji Sind przygotowali wniosek do parlamentu, w którym domagają się ustawowego zakazu gry w bridża. Konieczność wydania tego rodzaju zarządzenia motywują faktem, że ludność ich okręgu na ogół biedna zgrywa się w bridża do „suchej nitki". Gra w bridża stała się zarazą. Gracze nie krępują się nikim i niczym. Grają nie tylko w lokalach publicznych i domach prywatnych, ale w parkach, pociągach i autobusach, bez względu na stanowisko społeczne czy płeć.

Postanowienie zgłoszenia takiego wniosku, w dodatku przewidującego daleko idące sankcje w stosunku do opornych, wywołało w Sind duże poruszenie.

Ani pigułki, ani zastrzyki nie zastąpią normalnego pokarmu

W obrazie przyszłości, jaki niejednokrotnie roztaczali przed wyobraźnią czytelników autorzy fantastycznych powieści, szczególnemu uproszczeniu ulegała procedura odżywiania. Zamiast pochłaniać masy mięsa, chleba i jarzyn, bohaterowie tych powieści połykają tylko pigułki zawierające w formie skoncentrowanej wszystkie składniki odżywcze, albo wstrzykują sobie wprost do krwi ekstrakt pożywienia. Fantazja ta doniedawna nie odpowiadała jeszcze faktycznym możliwościom. Pożywienie człowieka składa się z węglowodanów i z białka. Otóż odżywcze zastrzyki węglowodanów znane są już od dość dawna i stosuje się je w lecznictwie np. w postaci zastrzyków glukozy. Natomiast nie były znane preparaty białka, które możnaby wprost do żył wstrzykiwać. W ostatnich czasach dr. Elmers z St. Louis (Missouri U. S. A.) dokonał tego wynalazku. W swojej klinice przeprowadził badania na szeregu osób, które przez 3 miesiące nie otrzymywały normalnego pokarmu, lecz były odżywiane zastrzykami białka, węglowodanów i witamin. Odkrycie to nie dokona zapewne rewolucji w ludzkich obyczajach. Nie zrezygnujemy z rozkoszy delektowania się smacznymi potrawami. Zastąpienie ich zastrzykami byłoby i wyrzeczeniem się pewnych naturalnych przyjemności, a zarazem byłoby zbyt kosztowne. — Praktyczne znaczenie odkrycia d-ra Louis leży w lecznictwie. Często mianowicie zdarza się, że chory nie może na normalnej drodze się odżywiać. Wtedy ze wszechmiar wskazane jest odżywianie sztuczne chorego. Dotychczas umiano to robić tylko połowicznie przez iniekcje węglowodanów. Obecnie rozszerza się ta możliwość również na białko.

Powitanie burmistrza Nowego Jorku

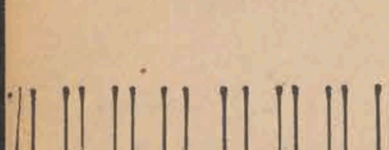


B... Nowego Jorku La Gu... ...był do Los Angeles na doroczny zjazd Legionu Amerykańskiego. U wejścia do sali zjazdu powitała go pocałunkiem córka prezesa organizacji.

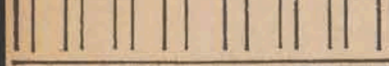


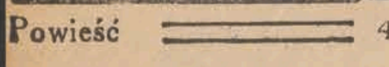
ŁZA proroka

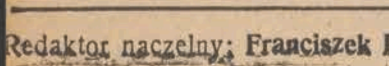




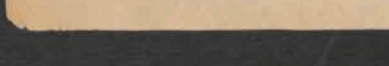
Powieść 49











— Jerzy! — zawołał Ruszczyc naraz. — Czy ty sobie przypominasz dobrze ten krzyk? Czy nic w nim szczególnie charakterystycznego nie rozróżniłeś, nie zapamiętałeś?

— Czekaj!.. Daj mi się zastanowić... Tak, tak, przypominam go sobie doskonale i już wiem... Ten krzyk nie mógł pochodzić od człowieka kolorowego, nie nie... Skala uczuć i wrażeń u kolorowego jest daleko uboższa... To krzyczał człowiek biały...

— I w dodatku — kobieta...

— Armanda?

— Tak, bo któżby inny?

— Ale dlaczego teraz milczy? Wołajmy, może się odezwie... Hej, madame Player!.. Panno Armando!..

Cisza, nikt nie odpowiedział.

— Może zemdlała. Czekajmy dnia.

Ale Jerzy nie mógł usiedzieć ani chwili spokojnie. Wciąż czepiał się coraz nowych myśli i pomysłów, jakie mu przychodziły do głowy. W pewnej chwili rzekł znowu:

— Wiesz co: ty rzucisz racę, a ja strzelę do tego potwora.

— Dajże spokój, taki strzał może być śmiertelny przede wszystkim dla Armandy. Zamiast jej pomóc, możesz ją zabić.

— Jestem pewny mojego strzału. Wiesz dobrze, że chybiam rzadko.

— Ale nie w takich warunkach; siedź spokojnie i czekaj cierpliwie dnia. Jeżeli zaczniemy hałasować, spłoszymy orangutana, a wtedy co?

Pod równikiem nie ma tego, co w strefach umiarkowanych nazywamy wschodem słońca. Słońce wyskakuje tu nagle i tak samo nagle ucieka. Nie ma brzasku, ani zmroku. Dzień trwa niezmiennie dwanaście godzin. Toteż w pewnej chwili, zanim mogli sobie zdać sprawę, zrodził się nagle dzień w całej pełni i puszcza, jakby na skinienie laseczki dyrygenta, rozbrzmiała bujnym życiem. Jerzy zerwał się z miejsca.

— Chodźmy zobaczyć tego potwora — rzekł, biorąc karabin pod pachę.

Wyszli poza zarębę w gąszcz dżungli. Naumo poszedł z nimi i pokazał im miejsce, w którym w nocy znajdował się orangutan. Ale olbrzymiego tego kudłacza nie znaleziono tutaj teraz. A przecież, gdyby się był przedzierał przez korony drzew, byliby go bezwątpienia słyszeli. Gdzież się więc podział? Powietrzem chyba nie przefrunął. Taki kolos!..

— Zlazł na ziemię i poszedł piechotą! — zawołał naraz Jerzy. — O patrz, na gałęziach od góry aż do dołu pozostawił strzępy koszuli czy bluzki Armandy.

— Zmylił naszą czujność i umknął.

— Chodźmy jego śladami.

— Zaczekaj chwilę. Naumo — zwrócił się Ruszczyc do kanaka — zawołaj tu Sikro.

Sikro, był to stary Malaj, o którym Tadek wiedział, że jest znakomitym znawcą śladów dżungli. Przywołany kanak, objaśniony o celu, w jakim został wezwany, zbadał od razu miejsce, na którym wylądował z drzewa leśny człowiek i szybko ruszył po tropie. Jak on to potrafił robić, że ślad pochodu orangutana odnajdował nieraz w miejscu, gdzie ani Ruszczyc, ani Macpherson, nawet go się nie domyślali, nigdy nie potrafili tego dociec.

Dość, że pośpiesznie podążali za Sikro dłuższy czas, gdy naraz kanak zatrzymał się i rzucił półgłosem ostrzegawczo:

— Lakas!

Przystanęli zaciekawieni.

— Dlaczego stoimy? — zapytał Jerzy.

— Master, orangutan wleźć tu na drzewo, tu trop urwać się — objaśnił Sikro, wskazując w korony drzew.

— O, to gorzej: może nam ten psubrat łatwo zbiec

— Ach, nie Mynher. Leśny człowiek czuć się tu jak u siebie w domu, on dalej nie iść.

— A gdzież ten jego „dom"? Nie dostrzegam go nigdzie.

— Poszukamy, Mynher, poszukamy — odrzekł uspokajająco Sikro.

Następnie zostawił obu panów w zaroślach, a sam tylko z Naumo zaczął się przedzierać dalej.

— Cóż on, sam chce stoczyć walkę z tym kolosem? — zagadnął niepewnie Jerzy.

— Ech, nie. Poszedł go tylko odszukać, ale zaszczyt stoczenia walki nam pozostawi.

— Obyśmy tylko przyszli na czas.

— Bądź pewien, że tak będzie. „Leśny człowiek" woli zabawiać się taką ludzką kukiełką żywą, niż martwą.

— Tak, ale w szponach tego diabła puszczańskiego Armanda może bardzo prędko wyzionąć ducha.

— No, tak znowu prędko, to nie.

— Tak rozmawiając, czekali na powrót kanaków, ale oni długo jakoś nie wracali, aż zkolei i Ruszczyc zaczął się niecierpliwić. Ale oto znowu ukazała się w zaroślach postać Naumo, który dawał im znaki, aby poszli za nim.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Na amerykańskiej autostradzie.
Soczyste ostrzeżenie
pod adresem niesfornych automobilistów.

Filadelfia, w październiku.

Amerykański „highway", droga automobilowa międzymiastowa, transkontynentalna. Utrzymywana przez miasto, stan lub rząd federalny. Szosa, na której można rozwinąć szybkość.

Na „wielkiej szosie" zbiera się doświadczenie, przeżywa emocje, doznaje się romantyki włóczęgostwa nowoczesnego, nieraz dreszczyków niebezpieczeństwa i hazardu. Robi się drobne, pożyteczne spostrzeżenia. W ciągu godzin, spędzonych nad kierownicą, można się także zastanowić nad psychozą automobilizmu, pomyśleć o rewolucyjnych skutkach tej psychozy, zadumać się nad mechanizacją i maszynizacją cywilizacji amerykańskiej.

Napełniam raz zbiornik gazoliną, na stacji, nie pamiętam już gdzie to było, w Pensylwanii czy w Connecticut; właściciel okazuje się Polakiem. Ze „ski" powstało jakie' „key" o początek wykoszlawił się w jakiś łatwo strawny dla anglosaskich strun głosowych partykuł.

Właściciel stacji gazolinowej rozmawia ze mną o Polsce, ale mówi sam, wszystko wie i wszystko jest źle. Mnie nie dopuszcza do głosu.

Piszą i mówią tyle o kompleksie niższości Polonii amerykańskiej w stosunku do bardziej zasiedziałych Amerykanów. Inferiority complex jest rzeczą poniżającą, bez wątpienia.

Chłop, który stał przede mną, mocny, promieniował jednak wyraźnym poczuciem wyższości. Powinienem był się czuć przy nim małym i podłym, jak pokurcz przy szlachetnej rasy swoim rodzicu. Czułem, że to moje zjawienie się, człowieka z Polski, wpłynęło na dobre samopoczucie gazoliniarza. Czułem na sobie, jakby soczewką skupione, promienie pyszałkowatości tego chłopa.

Pomyślałem: czy tak rozmawiasz z prawdziwym yankesem, albo mayflower'czykiem?

Zdarzył się czysty przypadek, że zajechała wytworna limuzyna. Podługowata rasowa twarz anglosasa. Anglosas był takim samym klientem, jak ja: kupował gazoliny, sześć galonów za jednego dolara. Chłop się odmienił, merdał ogonem.

Eksperyment się udał.

Na „wielkiej szosie" zabłądzić niemożliwe, a zabić się można tylko z trudnością. Amerykański umysł organizacyjny zaopatrzył wszystkie highway'e w szczegółowe napisy, wskazujące kierunki, odległości, połączenia dróg. Tablice ostrzegają przed każdym skrętem, spadzistością, torem kolei żelaznej, ba nawet przed krową, przekraczającą drogę. Miejsca, gdzie przepędzają krowy z pastwisk do obór, sygnalizowane są groźnym Danger Cows pass. (Niebezpieczeństwo! Przejście dla krów). Bywają tablice dowcipne i krew ścinające w żyłach. Don't be a roadhog! (Nie bądź świnią na drodze!) — głosi napis na wytwornej szosie w Long Island. Krajobraz wokoło zamieniono w sen o raju (takim zurbanizowanym). Domy rezydencyjne mają w sobie urok Sevilli, Wenecji, ranchy meksykańskiej i starej Anglii. Stacje benzynowe przestały tu być kolumnadą krzykliwych, zarażających wszystko dokoła szpetotę, tanków Są to świątynie, o kojącym świetle, płynącym gdzieś z wnętrza cichego sanktuarium. Te stacje na drodze do Jones Beach, L. I., są marzeniem, a nie ekspozyturą Standard Oil, Socony, Tydol... I tu taki napis: Nie bądź świnią! Pod napisem wymalowano tłustego wieprza

Napis jest wzmocnieniem zalecenia: Keep to the right! Trzymaj się prawej strony. Pass in centur! (Mijaj w środku.). Nie bądź świnią na drodze. Nie hamuj tempa ruchu samochodowego. Inni mogą się śpieszyć.

Brzmi to jak zachęta do szybkiej jazdy. Pokusą jest sama szosa amerykańska. 100 km. na godzinę? Bagatelka. Można więcej: 120, 130.

Napisy, szosa pociągają. Step on your gas. Ale prawo zabrania. W stanie New York za pierwszy wybuch temperamentu każą automobiliście płacić 100 dolarów. Drugi grzech kosztuje 200, trzeci — 500. I wreszcie odcinają zapalczywcom obydwie nogi: zabierają im prawo jazdy.

Prawo broni życia mieszkańców. Automobilizm zrewolucjonizował Amerykę. W tej rewolucji ginie rocznie więcej ludzi, niż żołnierzy amerykańskich zginęło razem w ciągu całej wojny światowej.

B. D.

List dziękczynny dziecka



Chamberlain otrzymał od 7-letniej Doroty Friend list dziękczynny za uratowanie kraju od wojny. (Pani Chamberlain w rozmowie z dzieckiem).

Naukowe studia nad św. Całunem z Turynu

W listopadzie br. zbierze się w Turynie grono uczonych włoskich w celu naukowego zbadania autentyczności słynnego św. Całunu, przechowywanego, jak wiadomo, w kaplicy zamkowej Turynu. Badania uczonych prowadzone będą jednocześnie z kilku punktów widzenia: lekarskiego, antropologicznego, historycznego i teologicznego.

Relikwie św. Całunu, t.j. Chusty, w którą zwyczajem wschodnim owinięte było Ciało Chrystusa Pana w Grobie, znalazły się w Turynie, dzięki staraniom św. Karola Boromeusza, od r. 1578. Były one przedtym, jako własność domu sabaudzkiego, przechowywane z Chambery. Dom Sabaudzki szczycił się zaś ich posiadaniem do r. 1452. Dawniejsze dzieje św. Całunu nie sięgają poza rok 1335, gdy te relikwie znajdowały się w kolegiackim kościele w Lirey, diecezji Troyes. Jakimi drogami św. Całun z Ziemi Świętej i Bizancjum dostał się do Lirey, dotąd nie ustalono i ten fakt stanowi jedną z najpoważniejszych przeszkód do uznania jego autentyczności. Być może uczeni innymi drogami przez swoje badania zdołają wreszcie wątpliwości co do tej relikwii usunąć. Należy zaznaczyć, że w świecie istnieje około 40 innych relikwii, którym tradycja i wiara przypisuje miano św. Całunu.

KOBIECA POLICJA W PEKINIE.



Władze japońskie uformowały w Pekinie oddział kobiecej policji, której zadaniem jest dozór nad uciekinierami i internowanymi.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 96

Karmiłam białe mewy, których cichy lot ma coś w sobie dziwnie kojącego i uspokajającego. Nie robiłam tylko *żadnych wycieczek, które zmuszałyby mnie do zmieszania się z tłumem, do przymusowego obcowania* z ludźmi. Odwykłam zupełnie od rozmowy, od towarzystwa.

Kiedy de Brageton zaproponował mi całodniową przejażdżkę statkiem po jeziorze, zgodziłam się na to od razu, choć zaraz potem decyzja moja wydała mi się zupełnie bez sensu. Ale nie mogłam się cofać. Zresztą wiem, że namawiałby mnie usilnie, a nie czułam w sobie energii do spierania się na ten temat.

W rezultacie nie żałuję, że pojechałam. Dzień był cudownie piękny, a wolno przesuwający się przed oczami krajobraz naprawdę zachwycający. Pomimo tego jednak budził we mnie jak zwykle dotkliwą nostalgię i było mi bezgranicznie smutno. Mój towarzysz wykazał bardzo wiele delikatności i wyczucia, bo ani nie zadawał niepotrzebnych pytań, ani zbyt dużo nie mówił, był w miarę troskliwy i w miarę serdeczny. Nie męczył mnie, a było mi miło, że nie jestem sama. Bo samotność, nawet gdy się jej szuka, wreszcie dokuczy.

De Brageton, znający dobrze, jak się okazało, okolice Genewy opowiadał mi wiele ciekawych szczegółów o miejscowościach, które mijaliśmy.

Nie wyobrażam sobie, abym była zdolna komukolwiek opowiedzieć tragedię mego życia! Jedynie Ty jedna, Maju, możesz ją znać i — powinnaś. Tylko, że nie powiedziałam Ci dotąd tego, co jest najważniejsze. Dzisiaj też jeszcze o tym pisać nie będę. Za trudno.

Po powrocie do Genewy jedliśmy kolację nad brzegiem jeziora. Noc była piękna, księżycowa. Rozmowa się nie kleiła. Każde z nas myślało o tym, o czym nie chciało mówić, a o czym nie myśleć było niepodobieństwem. Ale długie chwile milczenia, które zapadały między nami, nie były krępujące ani ciężkie.

Późnym wieczorem, gdy znalazłam się w swoim pokoju, od razu położyłam się, ale długo nie mogłam usnąć.

Zastanawiałam się, dlaczego właściwie nie miałabym sobie na nowo urządzić życie? To które było moim udziałem — skończyło się bezpowrotnie, raz na zawsze. O tym żebym miała być jeszcze kiedyś szczęśliwą — nie myślę wcale. Nie wydaje mi się to niemożliwym. Ale nie być samą. Mieć koło siebie człowieka, który byłby przyjacielem. Po prostu Brageton. Nie kocham go, tylko lubię. Ujmuje mnie jego delikatność i dobroć w stosunku do mnie. Gdybym została jego żoną — byłby na pewno szczęśliwy. A ja? — Ja nie byłabym tak rozpaczliwie sama.

Ale rozwód?

—*Powrót przy tej okazji do tego co było, po to aby* legalnie zburzyć to, co de facto już zburzone zostało... Nie. To byłoby ponad moje siły.

15 czerwca 1924 r.

Dzisiaj mieliśmy decydującą rozmowę. Zmiana, jaka ma zajść w moim życiu, wydaje mi się zupełnie obojętną. Ani się cieszę, ani martwię. Może jest tak dlatego, że bądź co bądź od postanowienia do realizacji jest jeszcze bardzo daleko. Bardzo daleko!

De Brageton przyszedł przed wieczorem. Od pierwszej chwili, gdy go zobaczyłam, wiedziałam po jego wzruszeniu i pewnym zakłopotaniu, że tym razem coś w sobie ostatecznie zdecydował i z tą decyzją przybył.

Usiadł blisko koło mnie, wziął mnie za rękę i zaczął dłuższe przemówienie. Mówił głosem prawie zdławionym od wzruszenia:

— Nie potrzebuję chyba pani wyznawać moich uczuć, bo ma pani zbyt dużo kobiecej intuicji, aby od dawna orientować się w tym, co się we mnie dzieje. Nie wiem nic z pani życia, bo nic mi pani o sobie nie opowiadała. Wiem to tylko, co wiedzą wszyscy: że jest pani mężatką i że mieszka pani tutaj sama. Przez szereg godzin, które spędziliśmy ze sobą, doszedłem do przekonania, że w życiu pani miał miejsce jakiś wielki dramat w konsekwencji którego jest obecna rzeczywistość. Nie mówiła pani nigdy ani jednym słowem o nikim ze swych bliskich. Nie będę pytał o nikogo. Nie będę pytał o żaden szczegół z pani przeszłości. Niech to pozostanie pani tajemnicą, tak jak pani tego sobie życzy. Ale — wracam do tego, co mówiłem pierwszego wieczora, kiedy panią poznałem — jest pani kobietą stworzoną do szczęścia, miłości i radości. Nie wiem czy wszystko to dać pani potrafię. Ale kocham panią ponad wszystko i największym moim pragnieniem i marzeniem jest małżeństwo z panią. Jeżeli mąż pani żyje — trzeba przeprowadzić unieważnienie małżeństwa. Wszystkim sam się zajmę, aby oszczędzić pani jakichkolwiek, choćby najmniejszych, związanych z tym przykrości. Pojadę do Polski i osobiście sprawę załatwię z pani mężem i z władzami. Dzięki Bogu jestem dość zamożnym, aby sprawa nie potrzebowała się zbyt długo ciągnąć. A potem, gdy to zostanie załatwione — weźmiemy ślub i całym życiem moim będę starał się uczynić panią szczęśliwą. Całą swoją dotychczasową smutną przeszłość niech pani odrzuci od siebie raz na zawsze. Zaczniemy zupełnie nowe życie. Do tego co było niech pani nawet myślą nie wraca. Niech to będzie jak przeczytana zła książka, którą spali pani i z pamięci wyrzuci. Pani musi być szczęśliwą, musi!

Nachylił się nad moją ręką i całował ją długo i gorąco.

Prostota z jaką wypowiedział to wszystko ujęła mnie bardzo. Wiem, że szczęście jest dla mnie raz na zawsze przekreślone, ale spokój może właśnie znajdę przy tym człowieku...

— Dlaczego nie odpowiada mi pani?.. — zapytał z niepokojem w głosie.

— Dobrze. Godzę się na pana propozycję, ale...

— Ale co?

— Muszę panu powiedzieć, że pana nie kocham. Jeżeli to panu nie przeszkadza...

— Wierzę, że pokocha mnie pani, wierzę, że zdobędę pani serce! Zbyt gorąco panią kocham, aby moja miłość mogła pozostać bez echa.

— Nie chcę robić panu żadnych nadziei, bo zdaje mi się, że już w ogóle nie potrafię kochać...

— Jest pani tak bardzo młoda, że jeszcze wszystko w pani odżyje, a wtedy przyjdzie szczęście. Dziękuję za zgodę, droga, kochana moja... jestem bardzo szczęśliwy... bardzo...

Dłuższą chwilę trzymał głowę na moich kolanach, a ja poczułam wyrzuty sumienia, że szczęście tego człowieka biorę na swoją odpowiedzialność. Chciałam już coś na ten temat powiedzieć, gdy on uprzedził mnie, pytając raptem:

— Trzeba przeprowadzić unieważnienie waszego ślubu.

— Trzeba — odpowiedziałam głosem, który mi się wydał obcym.

— Dobrze, przekonasz się jak energicznie to wszystko przeprowadzę. Ale wobec pani decyzji przychylnej, chcę panią prosić, aby pani zmieniła tryb życia i w ogóle wyjechała z Genewy.

— Dlaczego? Dokąd? — zapytałam zdziwiona. — Tu mi jest bardzo dobrze.

— Nie chcę, aby się pani męczyła lekcjami. Praca zarobkowa to nie dla pani. Przyjedziesz, najmilsza, do nas na wieś. W domu moim mieszka ze mną moja matka i siostra niezamężna. Jest to okoliczność zasłaniająca zupełnie przed złośliwością ludzkich języków. Nikt nie będzie mógł powiedzieć przeciwko tobie jednego słowa.

Interwencja



Dozorca parku: — Czy panowie nie umieją czytać. Proszę natychmiast zejść z trawnika!

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Roboty nad połączeniem Żoliborza ze śródmieściem arterią komunikacyjną powstałą przez poszerzenie ulicy Bonifraterskiej oraz doprowadzenie jej przez przecięcie bloków budowlanych na Pl. Krasińskich są już bardzo zaawansowane. — Wkrótce więc będzie usunięta jedna z najpoważniejszych bolączek Żoliborza, mianowicie trudności dostania się do śródmieścia. Obecnie dzielnice: Żoliborz, Marymont i Bielany liczą ponad 75 tysięcy mieszkańców, sprawa więc dogodnej komunikacji ze śródmieściem i dolnymi dzielnicami stolicy wysuwała się ostatnio na czoło zagadnień tej szybko rozwijającej się połaci miasta. Pierwszy etap tych prac zakończono oddaniem do użytku ubiegłego roku nasypu i wiaduktu ponad torami, łączących ul. Mickiewicza z Bonifraterską. Dalszym etapem stało się usprawnienie połączenia, wykonanego już wiaduktu ze środkiem miasta. Realizacją tych planów jest poszerzenie ul. Bonifraterskiej i przecięcie skrzydła gmachu sądowego, co utworzyło prostą arterię komunikacyjną: ul. Mickiewicza, Pl. Krasińskich, ul. Miodowa do Krakowskiego Przedmieścia. — W związku więc z budową tej nowej arterii modyfikacjom ulegnie Pl. Krasińskich i z placu zamkniętego stanie się placem komunikacyjnym. Jezdnia będzie odsunięta możliwie najbardziej na wschodni kraniec, pozostawiając przed tzw. Pałacem Rzplitej, gdzie mieści się obecnie Sąd Najwyższy, dużą przestrzeń przeznaczoną na trawnik i podjazd, która oddzieli jeden ze wspanialszych w stolicy budynków od ruchu ulicznego.

* * *

W chwili obecnej przy wszystkich miejskich ośrodkach zdrowia i opieki czynne są bezpłatne poradnie prawne. Ze świadczeń poradni prawnych korzystać mogą ubodzy mieszkańcy, legitymujący się kartą bezrobocia, świadectwem ubóstwa, bądź skierowani przez Wydział Opieki Społecznej i instytucje miejskie. Pomoc prawna polega bądź na udzielaniu porad, pism procesowych, pozwów, wniosków itp., bądź na prowadzeniu spraw alimentarnych, mieszkaniowych i innych. Stale rozwijająca się działalność poradni prawnych świadczy o ich celowości. Z jednej strony bowiem poradnie te niosą bezpłatną pomoc niezamożnym rzeszom ludności, z drugiej zaś chronią fundusze gminy stołecznej odciążając budżet w zakresie opieki społecznej przez przerzucenie pewnych wydatków na osoby, bądź instytucje prawnie zobowiązane do ich ponoszenia.

* * *

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego udzielił w sierpniu rb. 48 uprawnień na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudnią 371 robotników. Większość przedsiębiorstw produkować będzie systemem mechanicznym. — W tymże miesiącu Wydział Przemysłowy stwierdził likwidację 27 zakładów przemysłowych zatrudniających 131 robotników.

Krateczki.

KRES PRZYJAŹNI.

NIEPOMACANA ŚLEDZIONA.

Istnieją szczepienia przeciw płonicy i przeciw błonicy, przeciw gorączce i przeciw ch-żączce, nie ma natomiast szczepień przeciwko całemu szeregowi innych, poważnych ludzkich dolegliwości. Naprzykład jest ktoś głodny. Nie ma co jeść. Nie ma pieniędzy. Zgłasza się do wydziału zdrowia i opieki społecznej i tam dają mu zastrzyk anty-głodowy. Albo ktoś jest kłamca. Lubi kłamać. A nie chciałby. Dostaje zastrzyk i przestaje łgać.

Chodzi sobie po świecie idiota i zdaje mu się, że jest mądry i utalentowany i wielki, i że on, to kultura narodu, i że on, to wielkość, sława, historia literatury i w ogóle głowa do góry i — dostaje zastrzyk, po którym nagle uświadamia sobie rzeczywistą swoją nikłość.

Albo też zastrzyki dla kobiet. Zdaje się takiej, jednej, drugiej i setnej, że jest nieszczęśliwa gdyż ta i tamta i owa ma srebrnego lisa i prawdziwe perły i pierścionek z brylantem. I po zastrzyku anty-fatałaszkowo - biżuteryjnym zdaje sobie sprawę, że lis, to bzdura, a perły — idiotyzm, że bez tych głupstewek kobieta może być szczęśliwa.

Między nami mówiąc, niebardzo wiem jak kobieta może być bez tego szczęśliwa, ale kto wie? Może może.

Wiele jest zastrzyków, na które ludzkość, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, czeka z niecierpliwością. Chociażby taki zastrzyk punktualnościowy. Najpotworniej niesłowny, najbardziej spóźniający się gość, po takim zastrzyku będzie na każde spotkanie przychodził co do sekundy, będzie każdego danego słowa dotrzymywał w terminie.

Zresztą czego żądać cudów, zastrzyków, które są tylko marzeniem, kiedy nie posiadamy dotychczas najbardziej elementarnych zastrzyków. Np. nie ma zastrzyku przeciw głupiemu katarowi. Dotychczas pisałem o katarze raczej retorycznie, gdyż dawno już kataru nie miałem. Ale dzisiaj mam. Złapał i mnie. Broniłem się przed nim, jak lew, a zginąłem jak mucha. Litrami piłem profilaktyczną wódkę i — nic. Nie pomogło. Katar zwyciężył. Walka trwała długie dni, a ludzie myśleli, że poprostu zalewam się dla przyjemności czy z nałogu A to była tymczasem tylko walka. Energiczna walka z katarem. Walka niesłychanie zacięta. Co mnie zakręciło w nosie, zaraz zamawiałem ćwiartkę wódy i z triumfem mówiłem:

— Ejże katarku, ty mnie w nos, a ja ciebie mam w nosie!

— Właśnie — właśnie. W nosie będziesz mnie miał — zaśmiał się szatańsko katar!!

— No — no! Bez przedwczesnych triumfów! Z tym „mam cię w nosie", to był tylko popularny zwrot retoryczny. W rzeczywistości, braciszku, nie będzie u mnie w nosie! Alkohol zabija nie takie bakcyle, jak twoje głupie kataralne!

Tymczasem dwa tygodnie ciężkiej walki na nic. Kiedy już byłem przekonany, że go zwalczyłem i zwolniłem nieco tempo picia — złapał mnie. Objawił się najpierw swędzeniem w nosie, a następnie potężnym, inauguracyjnym niejako kichnięciem. No, a potem już rzecz rozwija się normalnie. Nos spuchł, zaczerwienił się, w oczach łzy, słowem — katar. Najpaskudniejsza z chorób, gdyż nie jest nawet chorobą, taka choroba jedna, a człowiek się czuje, jak przy ciężkiej chorobie.

UCIECZKA.

Panowie Feliks Jaszczyński i Józef Kozieł byli przyjaciółmi. Byli — ale już nie są. Razem na wódkę chodzili, razem za dziewczynkami się uganiali — wszystko razem. Ale wszystko ma swój kres, jak mówi piosenka, więc i wielka przyjaźń Felusia i Józia również osiągnęła kres. Coś tam kiedyś Feluś nagadał brzydkiego na Józia iten zaprzysiągł mu zemstę. I gdy spotkali się pewnego ciemnego wieczoru na jakiejś ciemnej uliczce, Józio dobył noża i z okrzykiem: czekaj łobuzie, teraz ci majchrem śledzionę pomacam! — rzucił się na swego byłego przyjaciela. Ale Feluś wcale nie chciał czekać, tylko zwiał.

Sąd Grodzki skazał Józefa Kozieła za groźby karalne na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Pożar w przechowalni bagażowej

Wysokości strat nieustalono

WARSZAWA, 8. 10. — W przechowalni bagaży na dworcu Głównym w Warszawie wybuchł pożar. Ogień powstał w jednym z pokojów przechowalni. Na jednej z półek zapaliła się paczka i wkrótce ogień przeniósł się na inne walizki. Na ratunek pospieszyli pracownicy przechowalni oraz straż kolejowa. Ogień, natrafiwszy na materiał łatwopalny, począł szybko się rozszerzać. Zaalarmowano straż ogniową. W przeciągu godziny ogień zdołano ugasić. Zniszczeniu uległa znaczna część przechowywanych bagaży. Poza tym zalano wodą obydwie sale przechowalni. Przyczyny pożaru na razie nie zdołano ustalić. Prawdopodobnie ogień powstał wskutek samozapalenia się akumulatora, opakowanego w papier i okręconego drutem. Paczkę z akumulatorem prawdopodobnie przerzucono w ten sposób, że akumulator został uszkodzony, wskutek czego nastąpiło spięcie i od iskry, która upadła na papier, powstał pożar. Wysokości strat na razie nie zdołano ustalić. Policja prowadzi dochodzenie.

Płomienny romans mężatki

Proces o 10 tysięcy zł. odszkodowania.

Z Wilna donoszą:

Takiej sumy zażądała pewna wilnianka, jako odszkodowanie od byłego przyjaciela, który ją porzucił po wieloletnim romansie miłosnym.

Karol Foss, obecnie wyższy urzędnik kolejowy w Warszawie, przed laty przybył do Wilna jako młody człowiek, dążący do zrobienia kariery. Miał dobre chęci, młodość i bardzo mało pieniędzy. Zamieszkał w charakterze sublokatora przy młodym małżeństwie i szybko zdobył sobie sympatię gospodyni, która zaczęła go darzyć wielką miłością. Nawiązał się romans. Młoda niewiasta zakochana po uszy w sublokatorze, zapomniała o swych obowiązkach, zaniedbywała męża i dziecko, a dbała tylko o swego przyjaciela.

Przy jej pomocy młody człowiek zdał, jako eksternista, egzamin dojrzałości, skończył wyższe studia, wstąpił na posadę w kolejnictwie i, dzięki swym zdolnościom, zaczął szybko przechodzić ze szczebla na szczebel.

Kariera gotowa, stanowisko w życiu utrwalone.

Wówczas Karol Foss postarał się o przeniesienie do Warszawy, ożenił się z inną, pozostawiając swą wieloletnią przyjaciółkę w rozterce duchowej i ciężkich warunkach materialnych, w międzyczasie bowiem porzuciła ona męża.

Wreszcie wytoczyła powództwo cywilne, żądając od byłego przyjaciela odszkodowania w wysokości 10 tys. złotych.

Wydział Cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpoznał powództwo i uznał go w części za uzasadnione. Karol Foss będzie musiał zapłacić swej b. przyjaciółce 6 tys. złotych wraz z odsetkami, licząc od chwili ich rozstania.

Podobno Foss nie zapowiedział apelacji, godząc się z orzeczeniem Sądu.

Żydowski kupiec zabił siostrę

PODCZAS SPORU O PODZIAŁ SPADKU

Z Wilna donoszą:

W kolonii Zaucie, pow. dziśnieńskiego w zamieszkałej tam rodzinie żydowskiej Kotlinów wynikł zatarg na tle podziału majątku. Syn zmarłych Kotlinów 47-letni kupiec Sznierko nie chciał ustąpić siostrze 30 letniej Chanie części ojcowizny.

Zatarg ostatnio bardzo zaognił się, lecz nikt nie przypuszczał, że pociągnie za sobą tak tragiczne następstwa.

Onegdaj po ostatniej sprzeczce, gdy w domu ułożono się do snu Kotlin dostał się do pokoju gdzie spała siostra i kilku pociągnięciami brzytwy zamordował ją.

Po dokonaniu zbrodni, morderca wybiegł z domu i popełnił samobójstwo rzucając się do rzeki Auty.

Kasa ogniotrwała na cmentarzu.

Włamywacze na probostwie

Z Poznania donoszą:

W nocy złodzieje włamali się do probostwa w Modrzu i przez okno od piwnicy dostali się do holu, skąd wtargnęli do biura ks. prob. Cz. Sroki, gdzie znajdowała się szafa żelazna, własność kościoła parafialnego.

Szafę, ważącą przeszło 5 ctr., złodzieje wynieśli oknem, po czym taczką, zabraną z podwórka murarza Stachowiaka, zawieźli na miejscowy cmentarz odległy od probostwa o około 500 metrów.

W szafie ogniotrwałej znajdowały się cztery kielichy mszalne, papiery wartościowe, akta kościelne i około 1600 zł. gotówki.

Włamywacze na cmentarzu rozpruli część szafy ogniotrwałej i zabrali gotówkę. Papiery wartościowe i akta porozrzucali po cmentarzu. Naczyń liturgicznych, znajdujących się w dalszych przedziałkach szafy, złodzieje nie zdążyli już zabrać.

Wykryciem sprawców kradzieży zajęła się policja ze Stęszewa oraz policja z Poznania, która przybyła na miejsce z psem policyjnym.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla dzieci — ze Lwowa
15.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów — z Krakowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwie o g. 19.50: Od Tatr do stratosfery — opowiadanie
20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program
21.00 Jan Strauss: „Zemsta nietoperza" — operetka w 3-ch aktach
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Pogadanka w języku obcym
23.15—23.55 Muzyka lekka i taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Audycja literacka
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 9 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno"
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu toruńskiej orkiestry salonowej — z Torunia
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła Ks. Ks. Salezjanów w Dębnikach — z Krakowa
Po nabożeństwie około g. 10.45: Muzyka z płyt
11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno-zimowym — omówi kierownik Wydziału Muzycznego P. R.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Muzyka obiadowa — z Poznania
14.40 Wszystkiego po trochu
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu — z Poznania
17.00 Tygodnik dźwiękowy
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z sali hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy
W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Koncert popularny — płyty
21.15 Wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny. Nasz program
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.40 „Wujaszek z prowincji" — „Wesoła Syrena"
22.20 Dalszy ciąg muzyki tanecznej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Muzyka ludowa — płyty
9.10 Odczytanie programu
10.45 Muzyka z płyt
13.00 „Gdy ptaki są głodne" — pogadanka dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna dla radiosłuchaczy
15.00 Audycja dla robotników
19.30 Koncert kwartetu [illegible]
20.00 Na pokładzie m/s „Piłsudski" — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj



T. VERNOIS.

Prawdziwa przyczyna.

Wie pan zapewne o tym, rzekł Andrzej że mój przyjaciel Tadeusz jest zaręczony z moją siostrą Marią. Jest to ładna, wielce żywa brunetka, owdowiała niedawno w 23 roku życia, po dwuletnim pożyciu z niezbyt kochanym mężem.

Dotychczas, zdawało mi się, że znalazła wreszcie „swój typ" w osobie Tadeusza, a nawet sądziłem, że go kocha. Co do niego, to oczywiście, szaleje za nią.

Otóż wczorajszego ranka, Tadeusz wpadł do mnie niespodziewanie i zawołał:

— Jestem zrozpaczony!

— Jakto? zapytałem. Czyżby interesy twoje we Włoszech nie powiodły się?

— To nie interesy. To Maria...

Nie dałem nic poznać po sobie, ale pomyślałem: „A więc siostrunia moja znowu zaczyna rządzić się kaprysami".

Tadeusz wychylił szybko kieliszek wina, którym go poczęstowałem i usiadł przy mnie na kanapie.

— Czuję się jak pies, który zgubił swego właściciela, rzekł, liczę na ciebie, że pomożesz mi w odzyskaniu utraconego szczęścia...

— Ale co się stało? Opowiedz mi wszystko dokładnie.

— Posłuchaj więc. Wracając z Mediolanu, spędziłem całą noc w pociągu. Bardzo złą noc. Z początku było mi za gorąco. Otworzyłem więc okno. Po tym znowu odczułem dreszcze. W rezultacie — spałem bardzo źle. Wróciłem do siebie kaszlący i zbolały. Wziąłem proszek od bólu głowy i wyciągnąłem się na tapczanie w gabinecie, przykrywszy się uprzednio podróżnym pledem. Służącemu Franciszkowi zapowiedziałem, by mnie obudził o 10-ej rano i ani minuty później.

Obudziłem się jednak sam. Czułem się już o wiele lepiej. Spojrzałem na zegarek i podskoczyłem ze złości, była jedenasta godzina! Zadzwoniłem na Franciszka.

— A więc to tak mnie obudziłeś o 10-ej gamoniu jeden!?

Teraz zaledwie zdążę ubrać się by pójść na spotkanie z panią Marią!

— Ale proszę pana... Proszę pana...

Franciszek rozglądał się bezradnie po pokoju, jak gdyby szukając w nim czegoś, co zniknęło.

— Co ci jest? Zwarjowałeś?

— Otóż, proszę pana, pani Maria dopiero co tu była i sądziłem że siedzi przy panu dotychczas. Przyszła o 10-ej, taka śliczna i elegancka, mówiąc, że musi się z panem zobaczyć. Gdy jej powiedziałem, że pan śpi, odrzekła, że obudzi pana sama, a przed tym popatrzy na pana śpiącego. To mówiąc weszła do gabinetu. Nie chciałem więc przeszkadzać i nie budziłem pana.

Jak myślisz Andrzeju, rzekł wreszcie Tadeusz, co się mogło stać, że Maria bez pożegnania uciekła?

Zadawałem sobie w duchu to pytanie i, po wyjściu służącego schwyciłem za telefon.

Odebrała pokojówka.

— Eugenio, zawołałem, czy pani już wróciła?

— Właśnie w tej chwili słyszę kroki pani na schodach. Zaraz poproszę do telefonu...

Ale Maria nie podeszła do aparatu. Za chwilę usłyszałem znowu głos pokojówki:

— Proszę pana, mówiła zmieszana, omyliłam się. To nie pani wracała, to był ktoś inny..

Przerażony na dobre, zacząłem ją błagać:

— Eugenio! Niech Eugenia poprosi panią do telefonu. Ja wiem, że pani jest w domu...

— Daję słowo, proszę pana, że to nie pani była...

Powiesiłem słuchawkę.

Byłem po prostu zrozpaczony. Gubiłem się w domysłach, co się stać mogło.

Może Maria, wszedłszy do gabinetu w czasie mego snu, zajrzała do szufladki w biurku i tam znalazła fotografie moich byłych kochanek?

Może wymówiłem przez sen imię Nanetty, która właśnie mi się śniła? Tak! To musiał być właściwy powód! Maria siedziała przy mnie i usłyszała nagle imię „Nanette", wymówione przez sen... Sądziła, że ją zdradzam i uciekła. Tymczasem ja z Nanettą już dawno zerwałem!

Rozumiesz teraz moją rozpacz Andrzeju. Ja nie mogę bez niej żyć! Ty musisz mi pomódz! Ona musi do mnie wrócić! Wytłumacz jej, że zaszło nieporozumienie! A zwłaszcza uproś ją, żeby zechciała ze mną choćby telefonicznie, porozmawiać!

— Ależ dobrze, mój chłopcze, odrzekłem. Zrobię wszystko co się da.

Z tymi słowy, wziąłem słuchawkę telefoniczną i nakręciłem numer mieszkania Marii.

Odebrała pokojówka.

— Proszę poprosić panią. Mówi brat.

I gdy podeszła do telefonu:

— Mario! Cóż to się stało? Słyszę, że zerwałaś podobno z Tadeuszem, Sądzę, że to chyba jakieś nieporozumienie? Tadeusz ma wkrótce przyjść do mnie z wizytą, więc jeżeli chcesz, mogę mu powiedzieć...

— Nic nie chcę, mój drogi, odpowiedziała oschle. Sądzę, że nie uważasz mnie chyba za gęś, tylko za rozsądną i dojrzałą kobietę?

— No tak. Ale cóż to ma wspólnego...?

— Owszem. Ma. Otóż dowiedz się, że nie wyjdę za Tadeusza!!

— Ależ dlaczego?

— Dlatego, że wiem czym jest małżeństwo, nie jestem przecież osiemnastoletnią panienką. A więc powtarzam ci, nie poślubię go.

— Ależ dlaczego?

— Dlatego, że on chrapie...

Tł. N.

Warto mieszkać w Cieszynie!

GIMNAZJUM ZE SZKŁA.

CIESZYN, 8. 10. — Cieszyn jest miastem polskim, ale jeśli chodzi o szyldy i napisy robi wrażenie miasta niemiecko-czeskiego. W tych dwóch językach nazwane były ulice. I tak samo sklepy, na których tylko gdzie niegdzie figurował wstydliwie jako trzeci napis w języku polskim.

Generalne usuwanie nazw czeskich zaczęło się już w poniedziałek. Najcharakterystyczniejszy obrazek dnia — to był człowiek na drabinie, zamalowywujący lub wyskrobujący czeskie napisy. Nie zawsze to był Polak. Częściej nawet Niemiec, żyd albo i... Czech. Robili to bez żadnego nakazu.

W ogóle trzeba przyznać, że usunięcie zewnętrznych śladów niewoli nastąpiło w Cieszynie w tempie zaiste piorunującym. Po 24 godzinach nie było już czeskich lwów na gmachach urzędowych. Nie było czeskich szyldów na sklepach.

Polski Cieszyn, to bardzo ładne miasto. Ciche i spokojne.

Były Czeski Cieszyn też jest ładny. Ma szerokie ulice i dużo zieleni. Ale to jest miasto bardzo nowoczesne. Zupełnie powojenne. Czesi je tak rozbudowali — na złość Polakom. Dobrze zrobili, choć ze złych pobudek. Przynajmniej teraz Cieszyn, połączony i już po obu stronach Olzy rozłożony, jest jednym z większych miast polskich. I tu i tam było ponad 15 tys. mieszkańców. Teraz więc jest ponad 30 tysięcy mieszkańców, którzy wszystko mają w podwójnym wymiarze. Warto będzie żyć w tym Cieszynie. Dokoła świeża zieleń, ramy z Beskidów a wewnątrz wszystkie zdobycze cywilizacji.

Najbardziej się Czechom udały szkoły w Cieszynie. Przy ulicy Frydeckiej stoi ich cały zespół. Gimnazjum jest niemal całe ze szkła. Stary dyrektor — Czech oddał już klucze jednemu z profesorów polskiego gimnazjum w Orłowej. W tym gimnazjum, znakomicie zaopatrzonym, już od 5 października uczą się polskie dzieci po polsku.

Obok stoi gmach szkoły zawodowej, dalej szkoły rolniczej. W ogóle szkoły na Śląsku Zaolzańskim Czesi zostawiają pierwszorzędne.

Jeden z korespondentów tak opisuje swe wrażenia z pobytu w Cieszynie za Olzą:

Pytam sąsiada w restauracji.

— Niech mi pan powie prawdę. Krzywdzili was Czesi?

— Ja jestem chłop, mam 5 morgów, mój syn ma 20 morgów. Ja kłamać nie potrzebuję. Rękami nas nie krzywdzili, ale kto tylko dziecko do szkoły polskiej posyłał, temu roboty już nie było. I wszędzie Czech: na kolei, w kopalniach, na poczcie. Z jednej kolei 40 ich urzędników uciekło. Pracowali we dworcu.

— A były tu bójki z nimi?

— Tak, nasze dziecki nie mogły się ze sobą zgodzić. My stare, naród spokojny.

— Dużo tu było u was Czechów? — W mojej gminie tylko nauczyciel i wójt. Oba już poszli precz to i nikogo nie ma. Tu w mieście to żydów i Niemców więcej, jak Czechów. Żydy uciekły do Pragi, zaś Niemce zostały. Ale i Czechy jak dobrze żyły z nami, to zostały."

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

„ŻUŁÓW WCZORAJ I DZISIAJ."

Nakładem Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ukazała się książka p. t. „Żułów wczoraj i dzisiaj".

Część I, opracowana przez Romana Horoszkiewicza, podaje historię rodu Piłsudskich i rodów spokrewnionych wraz z tablicami genealogicznymi, opisuje dawny Żułów, życie we dworze rodziców Marszałka itp.

Część II, opracowana przez Tadeusza Kubalskiego, opowiada o dalszych dziejach Żułowa, o uchwale walnego zjazdu delegatów Związku Rezerwistów, o wykupieniu Żułowa przez rezerwistów oraz o przebiegu odbudowy rodzinnego miejsca Józefa Piłsudskiego, które dzisiaj stało się miejscem pielgrzymek narodowych.

Cena książki wynosi: brosz. w okładce kartonowej — zł. 6.00, w oprawie płóciennej ze złoceniami — zł. 9.00, — skład główny: Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11 lub Zarząd Główny Związku Rezerwistów — Warszawa, Wiejska 19.

Indywidualność i mechanizm

Na pierwszych stronach wielkich francuskich dzienników widnieją od czasu do czasu fotografie wielkich sal, przepełnionych tłumami, biur, przed których okienkami przesuwają się ogonki, a wreszcie widzimy tam grupy mężczyzn i kobiet uśmiechniętych, wesołych, wymachujących rękami, jak to Francuzi potrafią. W ręku trzymają pliki banknotów, worki z bilonem, a nieraz potrząsają w powietrzu losami loterii.

Loteria francuska jest młodsza od naszej, ale w krótkim czasie stała się instytucją bardzo popularną we Francji, a jej ciągnienia, odbywające się kolejno w rozmaitych miastach, są widowiskiem, gromadzącym liczne tłumy ciekawych i zainteresowanych.

System, na którym opierają się ciągnienia loterii francuskiej, można nazwać mechanicznym. W szeregu szklanych naczyń, z małym otworem od spodu, znajduje się po 10 kulek z wyrytymi liczbami od 0 do 9. Pierwsze z tych naczyń zawiera w sobie cyfry, oznaczające jednostki, drugie dziesiątki, trzecie setki itd. Gdy z dwóch pierwszych naczyń wypadnie piątka, a potem zero, to znaczy to, że wygrywają najniższą wygraną wszystkie losy, których numery kończą się na 05. Numery, których trzy ostatnie cyfry wyszły, wygrywają więcej.

Indywidualnie losuje się jedynie wygrane najwyższe, półmilionowe, milionowe i najwyższą, cel tylu pożądań, 5-milionową. W tym wypadku wszystkie naczynia z kulkami biorą udział w losowaniu. W wyniku losowania można się zorientować natychmiast, a w pismach zajmuje ono najwyżej kilkadziesiąt wierszy druku, drukowanie bowiem długich kolumn jest zupełnie zbędne. Wystarczy popatrzeć na końcówkę losu, porównać go z kilkunastoma liczbami najwyższych wygranych, aby zorientować się w rezultacie ciągnienia.

Mimo to jednak nasz system indywidualistyczny, jak go nazwiemy, daje więcej emocji, wytwarza poczucie większej sprawiedliwości. Francuski jest bardziej mechaniczny, przecina odrazu nić marzeń o wygranej. My tymczasem, przesuwając palcem wzdłuż szeregów liczb, szukamy naszej, a w miarę, gdy zbliża się jej miejsce, wzruszenie nasze potęguje się, jak w momencie oczekiwania miłej osoby, która ma się wyłonić w sznurze podróżnych, opuszczających dworzec kolejowy.

I dlatego, mimo pozornej praktyczności mechanizmu ciągnień francuskich, wolę indywidualistyczną poezję naszego systemu, w którym każdy los żyje własnym życiem i ma swoje własne miejsce na liście wygranych.

Zbliżająca się zima zapowiada

moc sensacyj sportowych.

Zimowy sezon sportowy znajdzie w programie radiowym najpełniejsze uwzględnienie. Niezależnie od normalnej obsługi informacyjnej Polskie Radio prowadzić będzie akcję propagandową na rzecz sportu, oraz akcję wychowawczą na rzecz kultury fizycznej i wychowania fizycznego społeczeństwa. Do tego celu służyć będą przede wszystkim, poza wiadomościami sportowymi i transmisjami — pogadanki sportowo - turystyczne, poradniki sportowe (nadawane bezpośrednio po audycjach dla młodzieży), a nawet odpowiednio dobrane recytacje fragmentów z literatury sportowej.

Zbliżająca się zima zapowiada tyle prawdziwych sensacyj sportowych, że zadaniem Polskiego Radia będzie wykorzystać je w możliwie najszerszym zakresie z punktu widzenia informacyjnego i propagandowego. Celem nadania pracy radia w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego większej planowości — program nowego sezonu podzielony został na trzy różne okresy.

Okres pierwszy od października do połowy stycznia, poprzedzający wielkie wydarzenia sportowe, przeznaczony będzie na popularyzację wielkiego sezonu narciarskiego, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości wykorzystania sportów zimowych przez najszersze warstwy społeczeństwa w Polsce.

Okres drugi — od połowy stycznia do końca lutego — obejmujący pełny sezon narciarski w Polsce, poświęcony będzie przede wszystkim narciarskim mistrzostwom świata w Zakopanem, do których radio przygotowuje się ze szczególną pieczołowitością. W czasie mistrzostw narciarskich w Zakopanem Polskie Radio nadawać będzie dla swych słuchaczy transmisje, pogadanki, felietony i wywiady, rozplanowane w ten sposób, aby dały zupełnie pełny obraz zawodów. Ponadto Polskie Radio bierze na siebie techniczną obsługę mistrzostw narciarskich dla dziesięciu radiofonii zagranicznych, które transmitować będą fragmenty zawodów.

Po zakończeniu mistrzostw narciarskich, praca programowa Polskiego Radia w dziedzinie sportu skieruje się w okresie trzecim, od m-ca marca do maja przyszłego roku, na przygotowania słuchaczy do sezonu letniego. W szeregu audycyj omawiane będą podstawowe tematy, związane z letnim sezonem sportowym a przede wszystkim z propagandą Biegów Narodowych 3-go Maja i zaprawą do nich.

Ze względu na wielkie znaczenie Olimpiady w roku 1940 — Polskie Radio wykorzysta ten okres na wszechstronne przygotowanie sportowe słuchaczy do tego świata sportowego, na którym winniśmy zająć należne nam miejsce.

MUSIMY PODWOIĆ SZEREGI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ!

Otwarcie roku szkolnego

na Katolickim Uniwersytecie Społecznym.

Katolicki Uniwersytet Społeczny w dniu 14 bm. o godz. 18 min. 30 przy ul. Gdańskiej L. 111 rozpoczyna nowy rok szkolny. Przedmiotami wykładów są: zagadnienia młodzieżowe, organizacyj starszych, czynnej postawy społecznej, zagadnień apologetycznych, etycznych, socjologia, ekonomia, prawo, literatura, historia, Polska współczesna, opieka społeczna, ubezpieczenia społeczne i tp. Okres nauki trwa do 1 maja 1939 roku. Wykłady odbywają się bezpłatnie dwa razy w tygodniu po 2 godziny od 19 do 21-ej

Zapisy do poszczególnych oddziałów przy ul. Rzgowskiej L. 84, Młynarskiej L. 32. Wandy L. 1, i Gdańskiej L. 111 przyjmują kancelarie parafialne oraz biuro Akcji Katolickiej — ul. Gdańska L. 111 w godzinach biurowych.

Dokąd kierować prośby o zezwolenie

na zwiedzenie C.O.P-u?

Wobec nie malejącego zainteresowania się społeczeństwa polskiego inwestycjami realizowanymi w Centralnym Okręgu Przemysłowym, wyrażającego się w prośbach do Ministerstwa Spraw Wojskowych o zezwolenie na ich zwiedzanie, Min. Spr. Wojsk. mając na uwadze utrzymanie normalnego toku pracy w budowanych zakładach przemysłowych na terenie COP-u, ustaliło następujący sposób załatwiania omawianych próśb:

a) Prośby o zezwolenie na zwiedzenie zakładów przemysłu wojennego kierować należy do szefa Biura Przemysłu Wojennego Min. Spr. Wojsk.,

b) zezwolenia na zwiedzanie będą udzielane z reguły tylko takim wycieczkom, które organizują zrzeszenia inżynierskie i fachowe oraz szkoły techniczne, wyższe i średnie,

c) organizatorzy wycieczki, po otrzymaniu zgody Min. Spr. Wojsk. na zwiedzenie zaproponowanych zakładów, uzgadniają dokładny termin zwiedzania bezpośrednio z dyrekcjami (kierownictwem) zainteresowanych zakładów,

d) zwiedzanie może mieć miejsce jedynie w pierwszej dekadzie każdego miesiąca w dniach roboczych (z wyjątkiem poniedziałków i sobót) oraz w niedziele i święta,

e) ilość uczestników nie powinna zasadniczo przekraczać liczby 60 osób. Większe wycieczki należy dzielić na grupy i odpowiednio układać plan zwiedzania,

f) zgłaszanie próśb o zezwolenie na zwiedzanie, powinno następować co najmniej na 2 tygodnie przed projektowanym terminem zwiedzania, przy jednoczesnym podaniu ilości nazwisk i imion oraz stanowiska uczestników wycieczki, a ponadto adresu ich stałego zamieszkania,

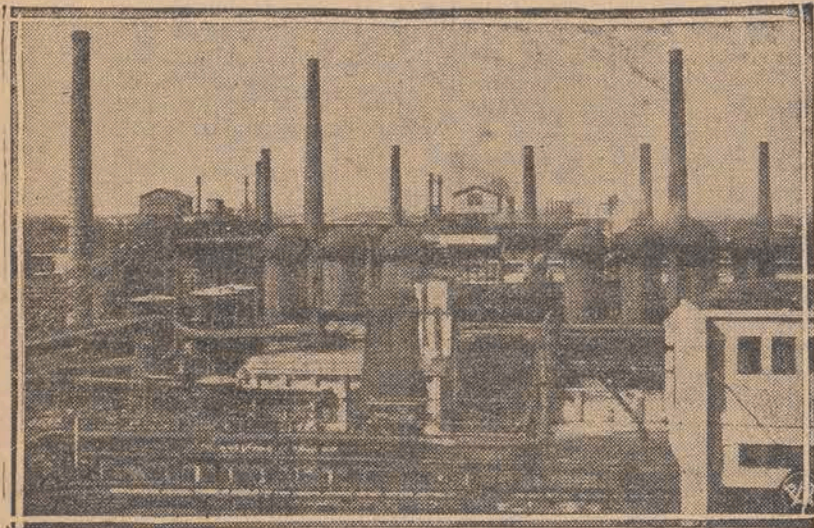
g) listę imienną uczestników wycieczki wręcza jej kierownik organom kontrolnym zakładu, po przybyciu wycieczki do każdego ze zwiedzanych zakładów.

Prośby na zwiedzenie innych inwestycyj na terenie COP-u, jak np. komunikacyjnych (lądowych i wodnych), energetycznych (zapory wodne) itp. należy przesyłać do właściwych kierownictw budowy.

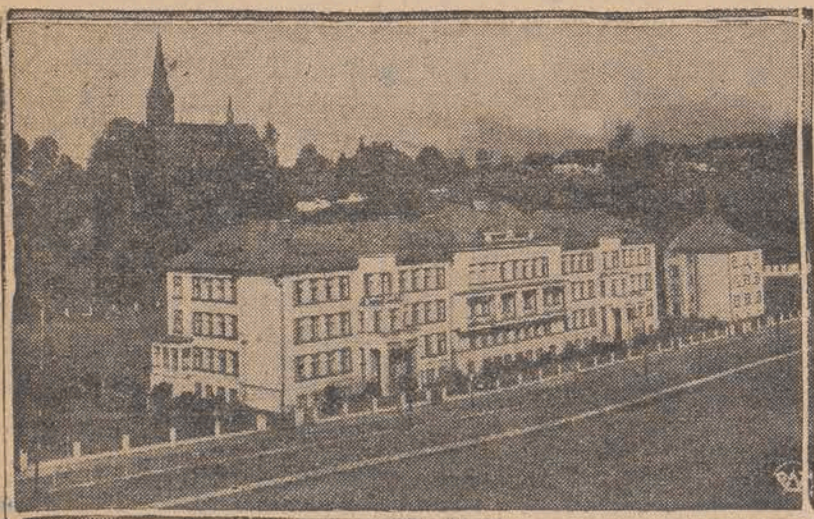
Popierajcie Czerwony Krzyż!

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

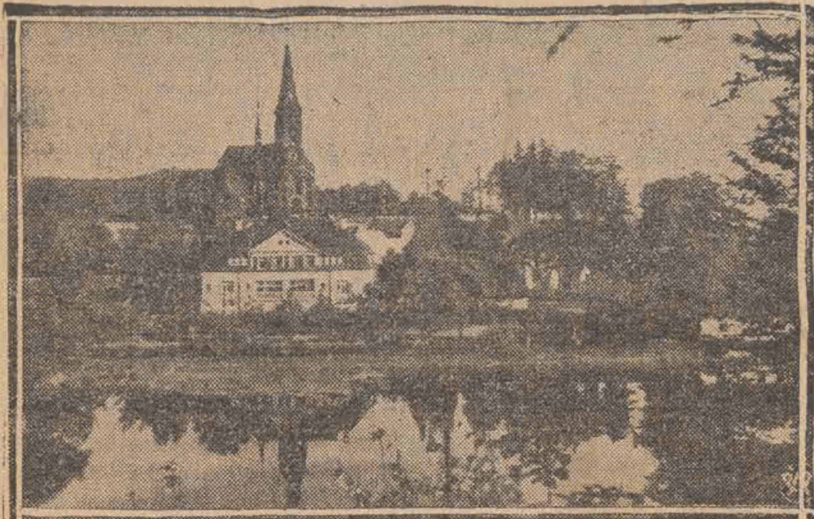
BOGACTWA TRZYŃCA ZAOLZAŃSKIEGO



Zakłady przemysłowo-hutnicze w Trzyńcu.



Gmach publicznej szkoły powszechnej w Trzyńcu.



Rzut oka na kościół rzymsko-katolicki w Trzyńcu.

Panorama Śląska Zaolzańskiego.



Na zdjęciu — Jabłonków.

Powrót Niemców Sudeckich.



Uciekinierzy sudeccy powracają znowu do swych wsi rodzinnych po zajęciu ich przez wojska Rzeszy.

STRAJK SZOFERÓW aut ciężarowych.



800 samochodów ciężarowych nowojorskiej centrali czyszczenia ulic, ustawiono przed ratuszem, tamując zupełnie ruch uliczny. Szoferzy przyłączyli się do strajku kierowców aut ciężarowych.

Wdzięczność Alzacji



Uniknięcie wojny wskutek układu monachijskiego wywołało najżywszą radość w Alzacji, pamiętającej jeszcze grozę wojny światowej. Miasto Strassburg nazwało jedną z głównych ulic „Avenue Edouard Daladier" w dowód wdzięczności dla premiera za ocalenie pokoju.

Afrykańska kosmetyka



Młoda Pigmejka nacina sobie twarz ostrym drutem, by uzyskać blizny, uważane przez Murzynki za upiększenie twarzy.

Audiencja rektorów u Prezydenta R. P



Prezydent R.P. przył rektorów: Uniwersytetu J. P., Politechniki Warszawskiej, S. G. G. W., oraz Akademii Sztuk Pięknych, którzy wyrazili P. Prezydentowi R. P. hołd i wdzięczność, za przyłączenie prastarej ziemi piastowskiej do Polski, oraz złożyli uchwały Senatów akademickich. Ta sama delegacja złożyła wyrazy czci i hołdu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. Na zdjęciu Prezydent R.P. w otoczeniu rektorów wyższych uczelni warszawskich.

Przygotowania do paryskiej wystawy samochodowej



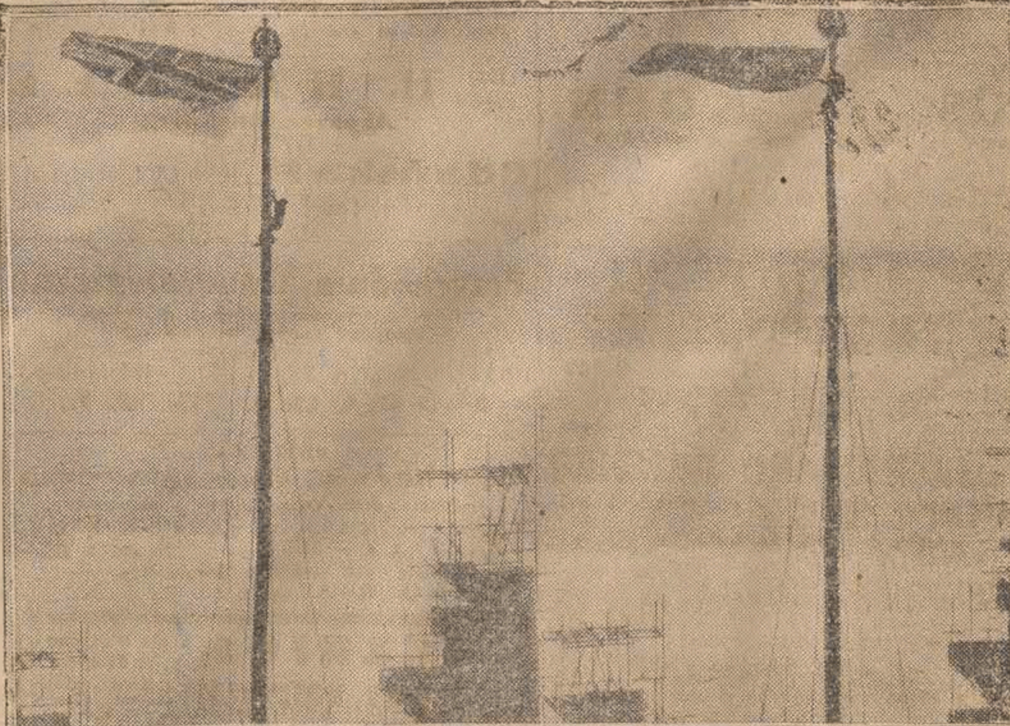
Po ogłoszeniu demobilizacji przystąpiono do wykończenia wystawy samochodowej w Grand-Palais w Paryżu, odłożonej wskutek zażegnanego niebezpieczeństwa wojny.

Domki z kart?



Nie, to pokłosie straszliwego orkanu, który spustoszył amerykańskie stany, leżące nad Atlantykiem.

NIEBEZPIECZNE ZAJĘCIE.



Podczas huraganu, który przeszedł nad Wielką Brytanią, wicher naderwał wielką flagę na szczycie słupa, ustawionego na wieży parlamentu. Jeden z robotników, pracujących na sąsiedniej wieży kościelnej otrzymał polecenie przywiązania zerwanego końca flagi. Na lewym zdjęciu widzimy robotnika podczas wdrapywania się na słup przy huraganowym wichrze i na prawo: przyciąganie flagi do słupa celem przywiązania zerwanego końca do liny, którą się flagę opuszcza.